

2/2006 Marzec/Kwiecień

The Herald

Zwiastun Królestwa Chrystusowego



Ciało

Głowa i Ciało • Jedno Ciało, wiele członków

Organy wewnętrzne • Krew

Pięć zmysłów • Ramię, dłoń i palce

Nogi, stopy i palce • Ciało Chrystusowe

The Herald

Zwiastun Królestwa Chrystusowego

Nasze wydawnictwo oddaje corocznie w ręce czytelnika 192 strony treści do duchowych rozważań i studiów, dotyczących różnorodnej problematyki. Każdy numer publikowany jest co dwa miesiące przez:

Pastoral Bible Institute
1425 Lachman Lane
Pacific Palisades CA 90272
Telefon: (w USA) 1-888-7-THE-PBI
Adres e-mail: ThePBI@aol.com
www.heraldmag.org

Komitet Redakcyjny

Wydawnictwo niniejsze nadzorowane jest przez pięciosobowy Komitet Redakcyjny, który większością przynajmniej trzech głosów zatwierdził do druku każdy z artykułów publikowanych na naszych łamach. Komitet Redakcyjny ponosi odpowiedzialność za opublikowane artykuły; jednakże nie utożsamia się z każdym poglądem w nich zawartym. Obecnie, Wydawcami są: Michael Brann, Carl Hagensick, Homer Montague, Michael Nekora, David Rice.

Czasopismo i jego misja

Założony w 1918 roku, Pastoral Bible Institute, Inc. za swój cel obrał rozpowszechnianie wiedzy Chrześcijańskiej. Czasopismo przez niego wydawane, *The*

Herald-Zwiastun Królestwa Chrystusowego, usilnie pragnie bronić jedynej prawdziwej podstawy nadziei Chrześcijańskiej, tak powszechnie obecnie odrzucanej-odkupienia przez drogocenną krew (1 Piotra 1:19) „człowieka Chrystusa Jezusa, który siebie samego złożył jako okup [równoważną cenę] za wszystkich” (1 Tym. 2:5-6).

Budując więc na tym pewnym fundamencie, ze złota, srebra i drogich kamieni Słowa Bożego (1 Kor. 3:11-15; 2 Piotr 1:5-11), jego dalszą misją jest, aby „zrozumieć (...) pojmowanie tajemnicy Chrystusowej, która nie była znana synom ludzkim w dawnych pokoleniach, a teraz została przez Ducha objawiona (...) Aby teraz nadziemskie władze i zwierzchności w okręgach niebieskich poznały przez Kościół różnorodną mądrość Bożą, według odwiecznego postanowienia, które wykonał w Chrystusie Jezusie, Panu naszym (Efez. 3:4-11).

Czasopismo to nie jest związane z jakąkolwiek partią, kościołem czy nauką ludzką, lecz stara się ze wszelkich miar pełnić wolę Bożą wyrażoną przez Chrystusa Jezusa, według słów Pisma Świętego. Śmiało pragnie głosić wszelkie słowa Pana, zgodnie z Boską wolą, w miarę naszego zrozumienia. Nie prezentuje dogmatycznego punktu widzenia, lecz jest pewne tego, co głosi, krocząc z wiarą w niezawodne obietnice Boże.

Prowadzona przez nas działalność zorganizowana jest w Wydawnictwo, aby móc pełnić naszą służbę. Wszelkie decyzje odnośnie tego, co będzie publikowane lub nie, podejmujemy starając się być w zgodzie z nauką Pisma Świętego, dla zbudowania Ludu Bożego w łasce i poznaniu.

Tym samym, nie tylko że zachęcamy, lecz nawet naciskamy na naszych Czytelników, aby sprawdzali wszelkie odczytane tezy i poglądy za pomocą bezbłędnego Słowa Bożego, do którego i my bezustannie się odnosimy, aby móc sprostac tej ocenie.

Informacja od Wydawcy-prenumerata w roku 2006

Koszt rocznej prenumeraty czasopisma „The Herald” (6 numerów) będzie w roku 2006 wynosił: 36 zł, plus koszt przesyłki i opakowania.

Cena pojedynczego numeru będzie wynosiła: 6 zł.

Opłaty z tytułu prenumeraty uprzejmie prosimy wnosić na konto bankowe Zrzeszenia (zob. ramka poniżej) do dnia 15 stycznia 2006 z adnotacją „Prenumerata Herald” oraz podaniem dokładnego adresu wysyłki i ilości zamawianych egzemplarzy.

Ze względu na dość znaczne koszty wysyłki i opakowania będziemy wdzięczni Czytelnikom za dokonywanie zamówień zbiorowych (wysyłanych pod jeden adres), jak również za wszelkie dobrowolne wpłaty przeznaczone na ten cel.

Wydawca edycji polskiej:

ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redakcja „Na Strazy”, ul. Nowosądecka 74, 30-683 Kraków, tel./fax: 0 12 265 00 95,
e-mail: nastrazy@nastrazy.pl, wydanie internetowe: www.nastrazy.pl
Konto bankowe: Krakowski Bank Spółdzielczy nr 70 85910007 0021 0045 0544 0001
Nakład: 500 egzemplarzy

Na początku



Wystawiam cię za to, że cudownie mnie stworzyłeś. Cudowne są dzieła twoje i duszę moją znasz dokładnie — Ps. 139:14.

Jeden z przywódców religijnych porównał swój kościół do orkiestry symfonicznej, ponieważ zarówno kościół, jak i orkiestra przestrzegają określonych reguł, uwypuklających majestat i tajemnicę, mają wiele części lecz jeden przekaz, mają wielu członków, ale jednego przywódcę, którego należy naśladować.

Chociaż orkiestra rzeczywiście może mieć pewne cechy wspólne z organizacją religijną, lepszą metaforą opisującą duchowy Kościół Chrystusowy jest ludzkie ciało. Ten punkt zapatrywania podzielał również Apostoł Paweł, ponieważ użył tego wyrażenia w trzech swoich listach.

Biblia wspomina o różnych częściach ludzkiego ciała, aby zilustrować ważne prawdy. W tym wydaniu, prawdy te są omawiane w serii ośmiu artykułów. Artykuł zatytułowany „Głowa i Ciało” podkreśla przywództwo Chrystusa nad prawdziwym Kościołem, który tworzą członki jego ciała. Dalej, artykuł „Jedno Ciało, wielu członków” to studium 12 rozdziału 1 Listu do Koryntian, który przyrównuje chrześcijan do części ciała.

Artykuł „Prawda od wewnątrz” pokazuje w jaki sposób niewidoczne wewnętrzne organy przedstawiają emocje i uczucia. „Krew” to artykuł, w którym autor porównuje rolę i funkcje ludzkiej krwi by wykazać, że krew Chrystusowa wykonuje podobne zadania w ciele duchowym.

„Pięć zmysłów” to analiza wzroku, słuchu, powonienia, smaku i dotyku jako zmysłów, które łącznie informują nas o otaczającym środowisku i pozwalają komunikować się z innymi. Te same zasady znajdują zastosowanie w środowisku duchowym.

Części ciała, za pomocą których wykonywana jest władza zarówno przez Boga, jak i przez ludzi, omówione zostały w artykule „Ramię, ręka i palce”. Tematem artykułu „Nogi, stopy i palce” są z kolei części ciała, za pomocą których możemy się przemieszczać z miejsca w miejsce; w artykule tym znajdują się również pewne uwagi na temat znaczenia tych części ciała w sławnym posagu ze snu Nabuchodonozora.

Ostatni artykuł, „Ciało Chrystusowe” to fragmenty jakie ukazały się w naszym magazynie ponad dwadzieścia pięć lat temu. Jak to ma miejsce w przypadku każdej prawdy, jest on równie aktualny dziś, jak był wówczas.

Mamy nadzieję, że nasi Czytelnicy znajdą w tym przeglądzie naszego ciała metaforę oczekiwanego ciała duchowego, jak i potwierdzenie uwielbienia dla naszego wszechwiedzącego i wszechmocnego Stworzyciela, który ukształtował nas na swoje podobieństwo.

Marzec/Kwiecień 2006

Na początku...	3
Głowa i Ciało	4
Jezus Chrystus jest Głową, a prawdziwi Chrześcijanie są jego Ciałem.	
Jedno Ciało, wielu członków	7
Studium 1 Kor. 12.	
Prawda ukryta we wnętrzu	10
Emocje i uczucia pokazane są w organach wewnętrznych.	
Krew	13
Życiodajna krew odżywia, oczyszcza i ochrania organizm.	
Pięć zmysłów	16
Biblia uczy właściwego wykorzystania naszych zmysłów w kontaktach z otoczeniem.	
Ramię, dłoń i palce	20
Te części ciała wskazują zwykle na wykonanie władzy, zarówno przez Boga jak i człowieka.	
Nogi, stopy i palce	23
Te części ciała zapewniają wsparcie, równowagę i możliwość przemieszczania się.	
Ciało Chrystusowe	28
Powinniśmy być wdzięczni za błogosławieństwa jakie spływają na nas dzięki tym, którzy pełnią ważne funkcje.	



Głowa i ciało

Wszystkie członki ciała, chociaż ich jest wiele, tworzą jedno ciało, tak i Chrystus — 1 Kor. 12:12.

Wierni naśladowcy Chrystusa posiadają wiele talentów, jednak każdemu brakuje pewnych talentów, które z kolei posiadają inni. Przedstawiając stanowisko, że każdy powinien wykorzystywać posiadane przez siebie talenty, św. Paweł porównał wiernych do jednego ciała składającego się z wielu członków.

Apostoł Paweł stwierdza, iż namaszczonego klasa (Chrystus) składa się z Jezusa i jego Kościoła, jednak teksty wskazujące na mnogość Chrystusa można odnaleźć już w Księgach Mojżeszowych. Każda ofiara całopalna była dzielona na części, niektóre z nich były obmywane, a następnie całość wraz z głową trafiała na ołtarz; uznawano, że tak składana ofiara stanowiła dla Pana słodką woń. Różnica pomiędzy głową, a członkami ciała pokazana jest również w wyświęceniu kapłanów, jak również w pojednaniu czynionym za cały lud ósmego dnia następującego po siedmiodniowym okresie wyświęcenia kapłanów (patrz.: 3 Moj. 1:3-13; 8:20,21; 9:12-14). Jezus Chrystus przedstawiony jest jako głowa, a jego wierni Kościół, jako członki jego ciała.

Można mieć drażniący świąd lub ból, nie ma to jednak znaczenia w porównaniu z tym, jeżeli ktoś się potknie i przewróci, czy zrani młotkiem w palec; wówczas to całe ciało skupia się na zranionym członku i koncentruje na sposobie uśmierzenia bólu. Kiedy pomocy potrzebuje ciężko ranny członek, zapomina się o mniejszych problemach. Tak powinno być w przypadku członków ciała Chrystusowego.

Niech każdy ma wzgląd na innych bardziej, niż na siebie. Jezus „nie przyszedł, aby mu służyli, lecz aby służył (...)” (Mat. 20:28). Po tym, jak Jezus obmył stopy swoim uczniom powiedział: „Wy nazywacie mnie Nauczycielem i Panem, i słusznie mówicie, bo jestem nim. Jeśli tedy Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem nogi wasze, i wy winniście sobie nawzajem umywać nogi. Albowiem dałem wam przykład, byście i wy czynili, jak Ja wam uczyniłem. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Sługa nie jest większy nad pana swego ani poseł nie jest większy od tego, który go posłał. Jeśli to wiecie, błogosławieni jesteście, gdy zgodnie z tym postępować będziecie” (Jan. 13:13-17).

Czy jest możliwe, aby będąc w ciężkich tarapatach oczekiwać zbyt wiele od innych? Apostoł Paweł napisał: „Jedni drugich brzemiona noście, a tak wypełnicie zakon Chrystusowy”, jakkolwiek kilka wersetów dalej dodał: „Albowiem każdy własny ciężar poniesie” (Gal. 6:2,5).

Jest oczywiste, że jeżeli będziemy mieli kłopoty, nie powinniśmy wymagać od innych, aby je rozwiązali (natomiast jeżeli zaoferują swoją pomoc, możemy ją przyjąć). Jednak wiedząc, że ktoś znajduje się w trudnej sytuacji, powinniśmy udzielić mu odpowiedniego wsparcia. Co jednak jest odpowiednie? Jezus przekazał nam przypowieść o dobrym Samarytaninie. Pewien człowiek wpadł podczas podróży w ręce zbójców, którzy go obrabowali, poranili i odeszli, zostawiając go na pół umarłego. Idący drogą kapłan zobaczył poszkodowanego i przeszedł obok. Podobnie przechodzący w chwilę potem Lewita. Być może chcieli oni uniknąć ceremonialnej nieczystości. Pewien Samarytanin zaś, powszechnie pogardzany w Judei, podróżując tamtędy, podjechał do rannego i ujrzawszy, ulitował się nad nim. Opatrzył jego rany, a następnie wsadził go na swojego osła, zawiózł do gospody i opiekował się nim. Następnego dnia dobył dwa denary, dał je gospodarzowi i poprosił, aby ten zajął się poszkodowanym. Jezus podsumował: „Idź, i ty czyn podobnie” (Łuk. 10:25-37).

Kość jego nie będzie złamana

Co się tyczy Chrystusa, Dawid prorokował o Mesjaszu: „Mogę policzyć wszystkie kości moje (...)” (Ps. 22:18). Kiedy Jezus został ukrzyżowany, żołnierze połamali nogi skazańców, żeby przyspieszyć ich śmierć przed Sabatem. „A gdy podeszli do Jezusa i ujrzeli, że już umarł, nie połamali goleni jego. To bowiem stało się, aby się wypełniło Pismo: Kość jego nie będzie złamana” (Jan. 19:33,36).

Chociaż kwestia zachowania wszystkich jego kości w całości nie wydaje się być sama w sobie problemem życia lub śmierci, to jednak ma swoje głębsze znaczenie. Doskonały człowiek Jezus oddał swe życie jako okup za wszystkich; jednak doświadczenie śmierci go nie złamało.

Członkowie jego ciała również na co dzień powinni oddawać swe życie za innych (mimo, że nie stanowi to wartości dodanej do pojednania uczynionego przez Jezusa poprzez ofiarę złożoną raz ze wszystkich), jednak nikt nie zostanie złamany, ani zgubiony. Tak jak w przypadku Jezusa, nie zostaną złamani doświadczeniami życiowymi, ustanowionymi dla nich przez Pana, chyba że z własnej woli usuną się poza obręb Ciała Chrystusowego. Ci, którzy uczą się kochać nawet swych nieprzyjaciół, zostaną wzbudzeni, aby dołączyć do swego Pana i nieść błogosławieństwa wszystkim rodzajom ziemi. Ani jeden członek nie zostanie złamany.

Czego potrzebujemy?

Każde żywe ciało ma głowę. Głowa odpowiada za widzenie i podejmuje decyzje w przedmiocie działań, jakie musi podjąć ciało. Jeżeli ciało nie jest w stanie wykonywać woli głowy z powodu braku wyćwiczenia, niepełnosprawności lub choroby, wówczas może ulec zranieniu lub kontuzji. Zdrowe ciało realizuje polecenia przekazywane przez głowę.

Jezus Chrystus jest Głową Ciała Chrystusowego. Wszyscy Chryścijanie, zarówno indywidualnie jak i społecznie, powinni pragnąć czynić wolę swej Głowy. Jeżeli będą czyniąc jedynie swoją wolę, wówczas będzie to oznaką braku uznania przywódczej roli Jezusa Chrystusa, co jest jednoznaczne z postawieniem się poza obrębem Ciała Chrystusowego (por. 1 Kor. 9:27, 11:3; Ef. 1:22-23).

Nawet zwierzęta potrzebują głowy. Chociaż kura pozbawiona głowy jest w stanie biegać po podwórzu przez pewien czas, to jednak wkrótce okazuje się, że jest martwa. Zatem każdy, kto oddzieli się od Chrystusa, jest martwy, mimo tego, że zewnętrznie może sprawiać wrażenie żywego. Każdy Chryścijanin potrzebuje żywej, mądrej i potężnej głowy: Jezusa Chrystusa.

Gdy niewidomy człowiek wejdzie do obcego domu w nocy, wykorzysta swą łaskę do zapoznania się z podłogą, meblami i ścianami, jakie go otaczają. Wykorzysta również wskazówki widzącego, godnego zaufania przyjaciela. Gdy jednak nagle zgaśnie światło, pograżając dom w zupełnej ciemności, sytuacja ulega odwróceniu: osoba widząca musi polegać na niewidomym. Podobnie i Chryścijanie powinni patrzeć na Jezusa Chrystusa przede wszystkim przez pryzmat świadectwa Słowa Bożego, lecz tam, gdzie Biblia milczy, Chryścijanie powinni wziąć pod rozwagę radę swych godnych zaufania chrześcijańskich braci.

Nasza potrzeba Jezusa Chrystusa jest pięknie zilustrowana w obrazie krzewu winnego: „Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest winogrodnikiem. Trwajcie we mnie, a Ja w was. Jak latorośl sama z siebie nie może wydawać owocu, jeśli nie trwa w krzewie winnym, tak i wy, jeśli we mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami. Kto trwa we mnie, a Ja w nim, ten wydaje wiele owocu; bo beze mnie nic uczynić nie możecie” (Jan. 15:1,4-5). Naszą drugą potrzebą jest potrzeba społeczności braterskiej: „Takie jest przykazanie moje, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiowałem” (Jan. 15:12).

Co możemy dać?

Niektóre z talentów, jakie znaleźć można w Ciele Chrystusowym, wymienione zostały w 1 Kor. 12:8-10. Są to:

- Mowa mądrości
- Mowa wiedzy
- Wiara
- Dar uzdrawiania
- Dar czynienia cudów
- Dar prorocstwa
- Dar rozróżniania duchów
- Różne rodzaje języków
- Dar wykładania języków.

Jedni mogą mieć zdolność przekazywania znajomości Słowa Bożego, inni natomiast mogą mieć większe zdolności pod względem nauczania mądrości lub stosowania tej wiedzy. Niektórzy mogą szczególnie mocno trwać w wierze, dając odpór nawet największym atakom ciemności, podczas gdy inni mogą zajmować się leczeniem fizycznych ułomności lub pocieszaniem zranionych dzieci. Inni mogą celować w organizowaniu zajęć duchowych lub posiadać zdolność wykładania prorocत्व aktualnych w dniu dzisiejszym, niektórzy zaś mogą posiadać umiejętność rozróżniania ducha tych, którzy nie są przekonani. Niektórzy na wzór apostoła Pawła mogą potrafić przekazywać Słowo Boże w różnych językach; mogą też być osoby, które chociaż same nie wiedzą, czego mogą nauczać, mogą tłumaczyć treść nauk na języki, którymi nie włada wykładowca. Każdy powinien w obiektywny sposób stwierdzić, jakimi talentami może służyć innym i na jakie talenty istnieje zapotrzebowanie. Prośmy zatem Pana, aby pomógł nam dostrzegać potrzeby wykorzystania talentów, a następnie wspierał dopasowanie talentów do tych potrzeb.

Gdy członkowie ciała będą wykorzystywać swe talenty w celu zaspokojenia rzeczywistych potrzeb, być może okaże się, że część ich talentów pozostanie niewykorzystana. Niech każdy ofiaruje Panu to, co jest najbardziej potrzebne, na tych obszarach, gdzie talent ten może być wykorzystany: „Na co natknie się twoja ręka, abyś to zrobił, to zrób według swojej możliwości, bo w krainie umarłych, do której idziesz, nie ma ani działania, ani zamysłów, ani poznania, ani mądrości” (Kazn. 9:10).

Inne lekcje

Ewa została stworzona z żebra pobranego z boku Adama, co jest obrazem Kościoła mającego odwzorować Jezusa Chrystusa. Nie została ona wzięta z jego głowy, aby nad nim panować, ani z jego stopy, by po niej stąpił, lecz z boku, miejsca najbliższego sercu (1 Moj. 2:21-23).

Jezus Chrystus i jego Kościół są przyrównani do Oblubieńca i Oblubienicy, co pokazuje nie tylko ich wzajemną miłość, lecz wskazuje na ich przyszłość jako rodziców (dawców życia) dzieci zmartwychwstania (Obj. 19:6-9, 21:9-14).

Generał i armia wykonująca jego rozkazy stanowią obraz odwagi i zupełnego posłuszeństwa jakie musi okazać każdy członek Kościoła w służbie Panu (Obj. 19:11-14, por. historię Gedeona i jego armii, opisaną w Sędz. 7:1-22).

Tak jak Mojżesz i Aaron byli synami tego samego ojca, tak Chrystus i jego Kościół są synami Bożymi. Okazując posłuszeństwo, uczymy się o Ojcu (2 Moj. 4:10-16).

Słowa „ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami” podkreślają fakt, że nie jesteśmy w stanie samodzielnie przetrwać, lecz aby żyć, musimy trwać w Chrystusie: „beze mnie nic uczynić nie możecie” (Jan. 15:5).

Tak jak owce mogą stawić czoło wilkowi jeżeli słuchają głosu pasterza, tak Kościół w obecnym czasie jest chroniony przez swego Pana, gdy słucha jego słów (Jan. 10:11-16).

Liczne proroctwa wspominają o zbawionych (liczba mnoga!) oraz o Baranku, przez co wskazują na nadzieję, jaka związana jest z Jezusem Chrystusem i jego wiernym Kościołem, którzy mają odnowić i błogosławić wszelkie rodzaje ziemi (Abd. 21, Obj. 14:1).

Wszystkie te lekcje wskazują na konieczność poznawania woli Bożej, a następnie czynienia jej. Ci, którzy przyjmą jego nauki, dołączą do Jezusa Chrystusa w dziele błogosławienia świata.

Pierwsze zastosowanie

Jezus Chrystus umarł za nas i za wszystkich. Niech każdy z nas indywidualnie, i wszyscy razem wspólnie, naśladuje przykład jaki pozostawił Jezus. On jest naszą Głową. Jeżeli powołani, wybrani oraz wierni (ciało Chrystusowe) mają wraz z Jezusem błogosławić ludzkość w tysiącletnim Królestwie, powinni mieć również silne pragnienie błogosławienia również i teraz: „Przeto, póki czas mamy, dobrze czynimy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary” Gal. 6:10.

— James Parkinson —



Jedno Ciało, wiele członków

Studium 1 Kor. 12

Apostoł św. Paweł w Liście do Efezjan 5:30-32 pisze, że członkami Kościoła są wszyscy członkowie ciała Chrystusowego. Członkowie tego kościoła stanowią różnorodność, lecz działają jako zjednoczona całość. Problem ten został głębiej omówiony w 1 Kor. 12.

Dary duchowe – 1 Kor. 12, wersety 1-3

A co do darów duchowych, bracia, nie chcę, abyście byli nieświadomi rzeczy. Wiecie, iż, gdyście byli poganami, do niemych bałwanów szliście, jak was prowadzono. Dlatego oznajmiam wam, że nikt, przemawiając w Duchu Bożym, nie powie: Niech Jezus będzie przeklęty! I nikt nie może rzec: Jezus jest Panem, chyba tylko w Duchu Świętym.

Apostoł Paweł przypomina braciom w Koryncie, że zostali oni nawróceni z pogan, gdzie byli prowadzeni do bałwanów. Św. Paweł oświadcza również, że jedynie poświęcone osoby, spłodzone z ducha świętego, mogą prawidłowo nazywać Jezusa Panem. W podobny sposób ci, którzy odnoszą się do Jezusa jako do przeklętego, wykazują ducha przeciwnika. Apostoł opisuje tutaj dary ducha świętego przez wykazanie, że doświadczenia poświęconych zaczynają się właśnie od ducha świętego (Jan. 16:7-11). Przez ducha świętego otrzymujemy dary, które św. Paweł opisuje w wersecie 4.

Różnorodność darów – wersety 4-7

A różne są dary łaski, lecz Duch ten sam. I różne są postugi, lecz Pan ten sam. I różne są sposoby działania, lecz ten sam Bóg, który sprawia wszystko we wszystkich. A w każdym różnie przejawia się Duch ku wspólnemu pożytkowi.

Św. Paweł odnosi dary do „Pana” oraz do „Boga”, ponieważ Koryntianie wykazywali skłonności do zapominania o źródle darów, które otrzymywali w celu zwiększenia efektywności ich służby. Prowadziło to do wzajemnego konkurowania ze sobą pod względem wykorzystania otrzymanych darów. Dary miały być wykorzystywane w celu wykonywania służby dla innych według ich potrzeb. Nie miały być traktowane jako rzecz prywatna, dla indywidualnego wzbogacenia

się, ani dla rywalizacji lub zazdrości, lecz dla korzyści ogółu. Określenie „sposoby działania” przetłumaczone zostało ze słowa diakonia, od którego pochodzi nazwa „diakon”. Pojęcie to zostało wyjaśnione w Konkordancji Stronga pod numerem 1248 i oznacza służbę wykonującego pracę dla innych.

Określenie darów – wersety 8-11

Jeden bowiem otrzymuje przez Ducha mowę mądrości, drugi przez tego samego Ducha mowę wiedzy, inny wiarę w tym samym Duchu, inny dar uzdrawiania w tym samym Duchu. Jeszcze inny dar czynienia cudów, inny dar prorocstwa, inny dar rozróżniania duchów, inny różne rodzaje języków, inny wreszcie dar wykładania języków. Wszystko to zaś sprawia jeden i ten sam Duch, rozdzielając każdemu poszczególnie, jak chce.

Św. Paweł wymienia w tym miejscu niektóre z wielu darów, które mogą stać się udziałem osób poświęconych. Dary to udzielane są poprzez lub przez Ducha i obejmują:

1. Mądrość (*sophias*), lub zupełność rozumowania
2. Wiedzę (*gnoseos*), czyli zrozumienie
3. Wiarę (*pistis*), nieskończoną ufność albo wysoki stopień wiary w Boga, często pojawiający się w chwilach dużego kryzysu lub możliwości
4. Dary uzdrawiania (*chismata iamatou*), różne rodzaje lekarstw i środków leczniczych
5. Dary czynienia cudów (*energumata dunameon*), inaczej nadludzkie władze
6. Dary prorocstwa (*propheteia*), czyli ogłaszanie wyroków Bożych
7. Dary rozróżniania duchów (*diakriseis pneumatou*), umiejętność rozróżniania między Duchem Bożym, duchem Szatana, a duchem świata
8. Dary języków (*glosson*), wykorzystanie języków lub dialektów, których mówca nigdy się nie uczył
9. Dary wykładania języków (*ermeneia glosson*), umiejętność przekładania obcojęzycznej wypowiedzi na język zrozumiały dla słuchaczy

Być może zgrupowanie darów miało na celu wskazanie na swego rodzaju system duchowej równowagi. Pierwsze dwa dary wiedzy i mądrości mogą być równoważone przez wiarę, kolejne dary mogą natomiast ułatwić rozpoznanie, czy mądrość i wiedza pochodzi od człowieka, czy raczej jest boskim objawieniem prawdy. Rozróżnianie duchów może natomiast iść w parze z uzdrawianiem, cudotwórstwem, prorocstwem, umożliwiając stwierdzenie, czy te zewnętrzne znaki pochodzą od Pana, czy są dziełem szarlatanów. W końcu natomiast, dar mówienia językami musi być skojarzony z darem wykładania tych języków, jeżeli ma przynosić korzyść.

W Liście do Rzymian 12 rozdziale, Apostoł Paweł wymienia pewne talenty, takie jak prorokowanie, posługiwanie, nauczanie, obdarowywanie, zarządzanie, okazywanie miłosierdzia. Z kolei w 4 rozdziale Listu do Efezjan wymienia apostołów, proroków, ewangelistów i nauczycieli. Gdy Nowy Testament został skompletowany, niektóre z tych darów zostały cofnięte, gdyż nie były więcej potrzebne. Jednakże podobnie jak dziś, tak i wówczas, duch święty przekazał każdej jednostce jeden lub więcej darów. Duch święty działa wedle swego uznania, ponieważ „wszystko to zaś sprawia jeden i ten sam Duch, rozdzielając każdemu poszczególnie, jak chce”.

Jedno Ciało – wersety 12-14

Albowiem jak ciało jest jedno, a członków ma wiele, ale wszystkie członki ciała, chociaż ich jest wiele, tworzą jedno ciało, tak i Chrystus; bo też w jednym Duchu wszyscy zostaliśmy ochrzczeni w jedno ciało-czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni, i wszyscy zostaliśmy napojeni jednym Duchem. Albowiem i ciało nie jest jednym członkiem, ale wieloma.

Apostoł Paweł posługuje się tutaj analogią do ludzkiego ciała, a jego wypowiedź jest podobna do zapisu z Listu do Rzymian 12:4-8. Tak jak ciało ludzkie jest funkcjonalna jednością składająca się z wielu członków, podobnie i Chrystus. Wszystkie członki ciała ludzkiego (ręka, oko, ucho, nos, organy wewnętrzne, itp.) działają pod kierownictwem głowy; podobnie i Kościół jako ciało funkcjonuje wedle życzeń głowy-Chrystusa, oraz Boga.

Osoby poświęcone zachowują się podobnie do różnych członków ludzkiego ciała, które wykonują czynności będące korzyścią dla pozostałych. Mają oni dary i zdolności, które powinny być wykorzystywane dla pożytku

innych. Niektóre z tych uzdolnień mogą być skromne, mimo to jednak mają one swe miejsce, gdyż te nie rzucające się w oczy obowiązki powinny być wykonywane dla dobra innych i korzyści całego ciała.

Palce służą do chwytania i wskazywania, nos jest wykorzystywany do analizowania zapachów; żaden z organów nie może wykonywać roli drugiego, oba natomiast są niezbędne dla zdrowego działania całego ciała. Św. Paweł wskazuje, iż członki ciała są wzajemnie zależne: „Z którego całe ciało spojone i związane przez wszystkie wzajemnie się zasilające stawy, według zgodnego z przeznaczeniem działania każdego poszczególnego członka, rośnie i buduje siebie samo w miłości” (Efez. 4:16).

Wzajemna zależność – wersety 15-20

Jeśliby rzekła noga: Ponieważ nie jestem ręką, nie należę do ciała; czy dlatego nie należy do ciała? A jeśliby rzekło ucho: Ponieważ nie jestem okiem, nie należę do ciała, czy dlatego nie należy do ciała? Jeśliby całe ciało było okiem, gdzież byłoby słuch? A jeśliby całe ciało było słuchem, gdzież byłoby powonienie? Tymczasem Bóg umieścił członki w ciele, każdy z nich tak, jak chciał. A jeśliby wszystkie były jednym członkiem, gdzież byłoby ciało? A tak członków jest wiele, ale ciało jedno.

Apostoł zachęca teraz braci aby trwali na swych miejscach i wykonywali swe obowiązki, nie będąc zniechęconymi faktem, że zajmują jakiegoś innego miejsca. W Kościele byli zarówno Żydzi, jak i poganie, kobiety i mężczyźni, wykształceni i niewykształceni; wszyscy oni pochodzili z różnych środowisk lecz zgromadzili się w wyniku wspólnych doświadczeń. Byli od siebie niezależni, ale równocześnie współzależni. Połączył ich duch święty, dzięki ich uległości wobec woli głowy. Ten sam argument powtórzony został w Liście do Rzymian 12:4-8. Ktoś kiedyś trafnie stwierdził, że dwunasty rozdział tego listu jest zwięzłym opisem wędrówki chrześcijanina, która składa się z następujących etapów:

1. Poświęcenie (werset 1)
2. Przeobrażenie (werset 2)
3. Ocena (wersety 3-8)
4. Zastosowanie (wersety 9-21)

Równa cześć – wersety 21-26

Nie może więc oko powiedzieć ręce: Nie potrzebuję ciebie; albo głowa nogom: Nie potrzebuję was. Wprost

przeciwie; Te członki ciała, które zdają się być słabszymi, są potrzebniejsze, a te, które w ciele uważamy za mniej ważne, otaczamy większym szacunkiem, a dla wstydliwych członków naszych dbamy o większą przyzwoitość, podczas gdy przyzwoite członki nasze tego nie potrzebują. Lecz Bóg tak ukształtował ciało, iż dał ostatniemu większą wartość, aby nie było w ciele rozdwojenia, lecz aby członki miały nawzajem o sobie jednakie staranie. I jeśli jeden członek cierpi, cierpią z nim wszystkie członki; a jeśli doznaje czci jeden członek, radują się z nim wszystkie członki.

Św. Paweł wzywa Koryntian do tego, aby dostrzegali fakt, że potrzebują siebie nawzajem. Tak jak oko nie może powiedzieć którejkolwiek z części ciała, że jej nie potrzebuje, tak Koryntianie muszą zrozumieć, że są sobie nawzajem potrzebni. Żaden z członków ciała Chrystusowego nie może polegać sam na sobie. Jest to niemożliwe do zrealizowania zarówno w ciele fizycznym, jak i duchowym. Co więcej, to właśnie te słabsze części ciała są niezbędne dla poprawnego działania organizmu. Może się zdarzyć, że one tylko pozornie będą słabsze, albo będą słabsze w porównaniu z innymi członkami; lecz nie ma żadnego znaczenia. Są one częścią większej całości i istnieją dla konkretnego celu, zaś bez nich ciało nie mogłoby poprawnie działać. Są niezbędne i wspierają funkcje życiowe całego organizmu. Każdy z nich godzien jest równego szacunku i uznania; każdy z nich jest konieczny dla zapewnienia funkcjonowania całości.

Bóg działa w ludzkim ciele i poprzez ludzkie ciała, którymi nas wszystkich obdarzył; on działa w Kościele i poprzez Kościół, wykonując swój zamierzony plan.

Bóg dokonuje rozmieszczenia — wersety 27-31

Wy zaś jesteście ciałem Chrystusowym, a z osobna członkami. A Bóg ustanowił w kościele najpierw apostołów, po wtóre proroków, po trzecie nauczycieli, następnie moc czynienia cudów, potem dary uzdrawiania, niesienia pomocy, kierowania, różne języki. Czy wszyscy są apostołami? Czy wszyscy prorokami? Czy wszyscy nauczycielami? Czy

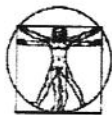
wszyscy mają moc czynienia cudów? Czy wszyscy mają dary uzdrawiania? Czy wszyscy mówią językami? Czy wszyscy je wykładają? Starajcie się tedy usilnie o większe dary łaski; a ja wam wskażę drogę jeszcze doskonalszą.

Z zapisu tego możemy wnioskować, że apostołowie byli najważniejszymi członkami. Ich zadanie polegało na rozkrzewianiu prawdy objawionej im przez ducha świętego, ponieważ byli oni wyznaczonymi ku temu przez Pana narzędziami. Słyszając słowa Ducha, przekazywali je dalej, pisząc listy dla naszego pouczenia. Najwyraźniej, niektórzy w pierwotnym kościele zdawali się nie dostrzegać, że nauczanie było najważniejszym zadaniem apostołów.

Prorokowanie, albo inaczej publiczne wykładanie prawdy oraz nauczanie, zostały wymienione w następnej kolejności. Dopiero na dalszych miejscach znalazły się bardzo spektakularne dary uzdrawiania i mówienia językami. Zostały one uznane za dary Ducha mniejszej wagi i były zdecydowanie mniej ważne od prorokowania i nauczania.

Ze słów apostoła wynika jasno, że bez względu na posiadany dar, wszyscy członkowie łącznie tworzą współzależne ciało. W jego obrębie nie ma miejsca na ducha rywalizacji, dyskredytowania lub umniejszania roli innych. Wszyscy natomiast mieli uznawać funkcję nauczającą za ważniejszą i istotniejszą od fizycznego uzdrawiania.

Św. Paweł wskazuje na jedyną drogę, poprzez którą wszyscy mogą radować się i korzystać nawzajem ze swych darów: drogę miłości. Dary Ducha nie były ściśle podzielone na nauczanie, czynienie cudów, uzdrawianie, itp., lecz były rozdzielone każdemu przez Ducha wedle uznania (werset 11). Podobnie jak wówczas, tak i dziś, istniał owoc Ducha pozwalający wykonywać i radować się tymi przywilejami. Owocem tym jest miłość. Miłość, kombinacja wszystkich tych uczuć i cnót, jest rozlana w naszych sercach przez Ducha i pozwala radować się nawet w uciskach i doświadczeniach, doceniać i cieszyć się każdym członkiem ciała, małym czy wielkim oraz pomagać każdemu z naśladowców Pana w jego wędrówce po wąskiej ścieżce prowadzącej do życia.



Prawda ukryta w we wnętrzu

Oto się kochasz w prawdzie wewnętrznej, a skrytą mądrość objawiłeś mi — Ps. 51:8 (BG).

Kultura wschodu o wiele częściej niż kultura zachodnia przypisuje różne emocje wielu częściom ludzkiego ciała. I nie chodzi tutaj tylko o serce, lecz o nerki, wątrobę, jelita, kości, szpik, a nawet otrzewną oraz wątrobą, które to organy niejednokrotnie mają przenośne znaczenie. Mimo iż wiele z tych metafor jest ze sobą blisko związanych, to jednak istnieje między nimi pewna subtelna różnica.

Serce i nerki

„Zbadaj mnie, Panie, i doświadcz, poddaj próbie nerki i serce moje!” (Ps. 26:2). W niektórych przekładach Pisma Świętego, wyrażenie „będziesz miłował Boga swego z całego serca swego” przetłumaczone zostało jako „będziesz miłował Boga swego z całych nerek swoich”. Słowo które przetłumaczone zostało jako „nerki” często występuje w związku z ofiarami.

Mimo to, Psalm 26 jednoznacznie wskazuje, że nerki i serce powinny być rozróżniane. Henry Ainsworth, szesnastowieczny przywódca ruchu purytańskiego stwierdził niegdyś, że „serce może oznaczać przemyślenia, zaś nerki mogą być symbolem uczuć”. Okazuje się jednak, że znaczenie to może być zupełnie odwrotne.

Dla przykładu, zapis Psalmu 16:7 (BG) brzmi: „Będę błogosławił Pana, który mi dał radę, gdyż i w nocy ćwiczą mię nerki moje”. Hebrajskie określenie przełożone jako nerki pojawia się 31 razy w Biblii, natomiast słowo tłumaczone jako serce pojawia się 593 razy w Starym Testamencie, zaś jego grecki odpowiednik użyty został w Nowym Testamencie 160 razy. Greckie słowo kardia pochodzi od słowa kar, które oznacza środek wszystkiego. Thayer określa je jako „środek fizycznego i duchowego życia”.

Mimo bliskiego związku znaczeniowego z nerkami, nacisk zdaje się być położony na ośrodek uczuć, które motywują daną osobę. Dlatego też serce w księdze Psalmów jest metaforą ośrodka uczuć.

Dla przykładu: „Drżycie i nie grzeszcie! Rozmyślajcie w sercu swoim na łożu i milczcie!” (Ps. 4:5). „Pan jest mocą moją i tarczą moją. W nim zaufało serce moje i doznałem pomocy,

Rozweseliło się serce moje i pieśnią moją będę go sławił” (Ps. 28:7). „Bliski jest Pan tym, których serce jest złamane, a wybawia utrapionych na duchu” (Ps. 34:19). „Gdybym knuł coś niegodziwego w sercu moim, Pan nie byłby mnie wysłuchał” (Ps. 66:18). „W sercu moim przechowuję słowo twoje, abym nie zgrzeszył przeciwko tobie” (Ps. 119:11). Można powiedzieć, że serce jest symbolem najważniejszego źródła inspiracji i motywacji. Wskazuje zarówno na złe, jak i na dobre emocje.

Wątroba

Wątroba również w sposób przenośny łączona jest z emocjami. Wzmianka o niej najczęściej pojawia się w kontekście ofiar związanych z Przybytkiem. Niekiedy również wspominana jest w innym kontekście, gdzie w połączeniu z żółcią odnosi się do trudnych i gorzkich doświadczeń. Oto jeden z przykładów: „Oczy moje od łez ustały; strwożyły się wnętrzności moje, wylała się na ziemię wątroba moja dla starcia córki ludu mojego, gdy i niemowlątka, i dziatki ssące na ulicach miasta omdlewają” (Tren. 2:11, BG).

Apostoł Piotr z kolei mówi o „gorzkiej żółci” Szymona (Dz. Ap. 8:23). Job wspomina: „Dookoła mnie świszczą jego pociski, drażnią bezlitośnie moje nerki, wylewa się na ziemię moja żółć” (Job. 16:13).

W powyższych przykładach, określenie „żółć” odnosi się do gorzkiego płynu wytwarzanego przez woreczek żółciowy, lecz w większości innych przypadków odnosi się do owocu niektórych roślin, prawdopodobnie cykuty lub do jadu węża.

Lędźwie i wnętrzności

Określenie „lędźwie i wnętrzności”, które pojawia się około stu razy w angielskim przekładzie Biblii według Króla Jakuba ma dość niejasne znaczenie. Pojęcie „lędźwie” pochodzi z trzech różnych słów hebrajskich i jednego greckiego, zaś „wnętrzności” tłumaczone jest z jednego określenia zarówno w Starym, jak i Nowym Testamencie.

Wszystkie te słowa odnoszą się do różnych części ciała-bioder, ud, jąder, itd.-ale zwykle wyrażają dwie myśli bliskie umysłowi

wschodu. Najczęściej odnoszą się one do „wydajnych” organów i sił twórczych, niekiedy również zdają się wskazywać na siedlisko bólu (prawdopodobnie w odniesieniu do jąder).

Wiele zapisów odzwierciedla myśl o rozmnażaniu: „Wówczas doszło go słowo Pana: Nie ten będzie dziedzicem twoim, lecz ten, który będzie pochodził z wnętrzości twoich, będzie dziedzicem twoim” (1 Moj. 15: 4). „Potem zwrócił się Dawid do Abiszaja i do wszystkich swoich sług: Mój własny syn, który wyszedł z wnętrzości moich, nastaje na moje życie. Cóż dopiero ten Beniaminita? Pozostawcie go w spokoju, niech przeklina, gdyż Pan mu na to pozwolił” (2 Sam. 16:11, BT). „Wszystkich, którzy przybyli z Jakubem do Egiptu, a którzy wyszli z jego bioder, było ogółem, oprócz żon synów Jakuba, sześćdziesięciu sześciu” (1 Moj. 46:26, BT). „Wszakże ty nie będziesz budował tego domu; ale syn twój, który wynijdzie z biodr twoich, ten zbuduje dom imieniowi memu” (1 Król. 8:19, BG).

Podobne znacznie określenie to posiada i w Nowym Testamencie: „Przetoż przyobleczcie jako wybrani Boży, święci i umiłowani, wnętrzości miłosierdzia, dobrotliwość, pokorę, cichość, cierpliwość” (Kolos. 3:12, BG). „A kto by miał majątność świata tego i widziałby brata swego potrzebującego, a zawarłby wnętrzości swoje przed nim, jakoż w nim zostaje miłość Boża?” (1 Jan. 3:17, BG). Przymioty miłosierdzia, dobroci i wszelkich innych owoców ducha winny tryskać z Chrześcijan podobnie jak dzieci, które pochodzą z lędźwi i wnętrzości w sensie dosłownym.

Inne znaczenie, powiązane ze słowem biodra (w języku angielskim, lędźwie, przyp. tłum), ma wyrażenie „opasywać biodra”. Oznacza ono nie siły rozrodcze, lecz zaciśnięcie pasa w przygotowaniu do ciężkiej pracy.

„Przepasz jako mąż swoje biodra, będę cię pytał, a ty mnie pouczysz” (Job. 38:3). Werset ten ma swój znaczeniowy odpowiednik w Nowym Testamencie: „Stójcie tedy, opasawszy biodra swoje prawdą, przywdziawszy pancerz sprawiedliwości” (Efez. 6:14) oraz „Przetoż przepasawszy biodra myśli waszej i trzeźwymi będąc, doskonałą miejcie nadzieję ku tej łasce, która wam dana będzie w objawienie Jezusa Chrystusa” (1 Piotr. 1:13, BG). Chrześcijanin powinien być tak staranny i pilny w trudnych sprawach, jak pracownik, który przygotowuje się do pracy zakładając i zaciskając pas. „Przepasywanie” ma miejsce w umyśle za

pomocą pasa prawdy, co jest przygotowaniem się do stosowania biblijnych prawd w codziennym życiu.

Kości i szpik

Kości tworzą szkielet dla całego ciała. Job pisze: „Przyoblekłeś mnie skórą i ciałem i pospinałeś mnie kośćmi i ścięgnami” (Job. 10:11). John Gill w swym komentarzu do tego wersetu, pisze: „Kości stanowią o sile i stabilności ciała ludzkiego; ścięgna łączą i utrzymują poszczególne jego fragmenty razem i wspomagają jego ruch. Niektóre kości służą jako podpory dla ciała, jak np. kości nóg lub biodra; inne służą do działania ofensywnego lub defensywnego, jak np. kości rąk i ramion; jeszcze inne chronią wnętrzości, jak np. żebra.”

Z tego punktu widzenia, kości są dobrym symbolem doktryn, które stanowią duchowy szkielet Nowego Stworzenia. Salomon tak pisze o wzroście kości: „Jak nie wiesz, dokąd wiatr wieje, jak kształtują się kości w łonie brzemiennej, tak nie znasz dzieła Boga, który wszystko czyni” (Kazn. 11:5). W wersecie tym, „dzieła Boże” przyrównane są do „kości”; to właśnie przez doktryny Chrześcijanin postrzega „dzieła Boże”.

Wzrost kości w ciele ludzkim stanowi ilustrację rozwoju zrozumienia doktryn. Z biologicznego punktu widzenia, wzrost kości związany jest z dwoma typami komórek: osteoblastami i osteoklastami.

Osteoblasty nieustannie atakują strukturę kości, tworząc w niej niewielkie otwory, które z kolei natychmiast wypełniane są przez osteoklasty wypełniające otwór, delikatnie zwiększając objętość i długość kości. Podobny proces następuje w przypadku zrozumienia Bożych doktryn. Nasza wiara nieustannie napotyka wyzwania w toku ciągłego studiowania Słowa Bożego, co daje nam głębsze zrozumienie „Dzieł Bożych”.

Słowo „kości” występuje jedynie cztery razy w Nowym Testamencie i zwykle odnosi się do kości fizycznych. Jedynym wyjątkiem jest zapis Ef. 5:30 „Gdyżeśmy członkami ciała jego, z ciała jego i z kości jego” (BG). To dość niezwykle sformułowanie stanowi najwyraźniej aluzję do uformowania pierwszej kobiety, o której Adam powiedział: „Wtedy rzekł człowiek: Ta dopiero jest kością z kości moich i ciałem z ciała mego. Będzie się nazywała mężatką, gdyż z męża została wzięta” (1 Moj. 2:23). Skoro zatem Jezus nazwany jest

„drugim Adamem” (1 Kor. 45-47), można stąd wnioskować, że Kościół, jego Oblubienica, jest „drugą Ewą”.

Szpik jest lepkiem płynem wypełniającym kości. Szpik czerwony odpowiada za wytwarzanie krwi. Jako że „życie ciała jest we krwi” (3 Moj. 17:11), szpik jest niezbędny dla podtrzymania życia. Kości stanowią zatem siedlisko życiodajnego szpiku i jego ochronę.

Apostoł napisał, że „Słowo Boże jest żywe i skuteczne, ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić zamiary i myśli serca” (Hebr. 4:12). Pokazany jest tutaj kontrast pomiędzy stawami (struktura kostna), a szpikiem, związany z myślami i intencjami (motywacje serca). Rada mędrca tym bardziej zdaje się być warta uwagi: „Nie uważaj się sam za mądrego, bój się Pana i unikaj złego! To wyjdzie na zdrowie twojemu ciału i odświeży twoje kości” (Przyp. 3:7-8).

Obrzęd potrząsania

W 3 Księdze Mojżeszowej, w rozdziałach 8 i 9 znajdujemy opis obrzędu potrząsania, jaki miał być wykonywany z wykorzystaniem pewnych części barana i trzech produktów mącznych, dopóki Mojżesz nie położył ich na ołtarzu ku spaleniu obok ofiary całopalnej. Owe części barana to między innymi ogon, prawa łopatka, tłuszcz który jest na wnętrznościach, otrzewna okrywająca wątrobę oraz obie nerki. Potrząsanie tymi częściami wewnętrznymi obrazowało pełnię poświęcenia ofiarującego je kapłana.

Tłuszcz, który pali się szybko, przedstawia zwykle gorliwość lub żarliwość serca. Nerki symbolizują siły poznawcze. Eliminują

one produkty przemiany materii, wprawiając w ponowny obieg wszystkie potrzebne elementy. Podobną rolę pełni sumienie. Części mięśniowe wskazują na siłę. Otrzewna okrywa wątrobę, choć nią nie jest. Jest ona natomiast tkanką która otacza i chroni ważną dla życia wątrobę. Podobną rolę w przypadku serca pełni osierdzie, które otacza ten organ (Oz 13:8, BT, BG). Tym samym, organy te reprezentują:

Łopatka i ogon: siła

Tłuszcz: Gorliwość, żar serc, duszę

Otrzewna: Intencje serca

Nerki: Umysł, siły poznawcze

Wzięte razem, organy te przedstawiają pierwotne prawo Biblii i podstawę prawdziwego poświęcenia się Bogu: „Będziesz tedy miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego [otrzewna] i z całej duszy swojej [tłuszcz], i z całej myśli swojej [nerki], i z całej siły swojej [łopatka, ogon]” (Mar. 12:30).

Złoty tekst

„Oto się kochasz w prawdzie wewnętrznej, a skrytą mądrość objawiłeś mi” (Ps. 51:8, BG). Nasze rozważania nad przenośnym znaczeniem różnorodnych wewnętrznych organów pokazują nam głębsze znaczenie tego tekstu. Nie tylko powinniśmy pragnąć prawdy, która nie jest powierzchowna, lecz powinniśmy dążyć do poznania prawdy która sięga poza intelektualne poznanie, prawdy która dotyka emocji i uczuć tak dobrze zobrazowanych w wewnętrznych częściach ciała.

„A bądźcie wykonawcami Słowa, a nie tylko słuchaczami, oszukującymi samych siebie” (Jak. 1:22).

— Carl Hagensick —



Krew

Gdyż życie wszelkiego ciała jest w jego krwi — 3 Moj. 17:14.

Nic nie jest ważniejsze dla ludzkiego ciała niż krew. Można przeżyć kilka tygodni bez jedzenia, natomiast bez tlenu zaledwie kilka minut. Tlen z powietrza dociera do płuc, gdzie jest wchłaniany przez krew, a następnie rozprowadzany do najmniejszych zakamarków ludzkiego ciała. Największe zapotrzebowanie na tlen ma mózg. Jeżeli z jakiegokolwiek powodu dopływ tlenu do mózgu zostaje zatrzymany, komórki mózgowe niemalże natychmiast obumierają. W przeciagu zaledwie kilku minut, człowiek może utracić zdolność do życia, mimo że niektóre z organów mogą dalej funkcjonować. Istotnie, życie człowieka płynie w jego krwi. Tracąc krew lub jej poprawny przepływ w organizmie, traci się życie.

Dowodem na to jak ważna jest krew dla Ciała Chrystusowego jest fakt, że określenia „krew Chrystusa”, czy „krew baranka” pojawiają się w Piśmie Świętym częściej niż określenia „krzyż Chrystusa”, czy „śmierć Chrystusa”.

Krew od zawsze posiadała niezwykle znaczenie. Dane słowo mogło wystarczyć, żeby zawiązać umowę, ale przysięga krwi naprawdę ją pieczętowała. W Ewangelii Mateusza czytamy o tym, jak córka Herodiady tańczyła przed Królem Herodem; tak bardzo mu się spodobała, że ten „pod przysięgą obiecał dać jej to, czegokolwiek by zażądała. A ona za namową matki swej rzekła: Daj mi tu na misie głowę Jana Chrzciciela. I zasmucił się król, ale ze względu na przysięgę i współbiesiadników kazał jej dać” (Mat. 14:7-9).

Jedyne, co Herod mógł zrobić więcej, aby słowna umowa była bardziej wiążąca, byłoby zabicie zwierzęcia, rozcięcie go i przejście pomiędzy jego połowami. Bóg odniósł się w ten sposób do narodu izraelskiego: „I postąpię z tymi ludźmi, którzy przekroczyli moje przymierze, nie dotrzymali warunków przymierza, jakie zawarli przede mną, jak z cielcem, którego rozcięli na dwoje i przeszli między jego połówkami, [zatem wydam ich w ręce wroga]” (Jer. 34:18). Przelana krew zwierzęcia czyniła umowę bezwzględnie wiążącą.

Bóg przypominał ludziom jak poważnie traktowali przymierza czynione pomiędzy sobą, pieczętując je krwawymi ofiarami. Oczekiwał, że naród poważnie potraktuje przymierze zawarte

z nim na Górze Synaj, przypieczętowane krwią (patrz: Hebr. 9:19). Problem w tym, iż łatwo jest dać przyrzeczenie, dużo trudniej jest dotrzymać zobowiązanie. Kiedy ludzie zlekceważyli przyrzeczenie, Bóg wydał ich w ręce nieprzyjaciół.

Wspaniałe przymierze, które Bóg zawarł z Abrahamem, opisane w 1 Moj. 15, zostało uczczone ofiarą ze zwierząt. Abraham ujrzał wyobrażenie Boga pod postacią „dymiącego pieca i płonącej pochodni” (1 Moj. 15:17), przesuwające się pomiędzy połówkami poświęconych zwierząt. Bóg postępował według zwyczaju, znanego Abrahamowi rytuału, który czynił umowę bezwzględnie wiążącą. W tym przypadku Bóg obiecał błogosławić Abrahamowi dając mu ziemię i potomstwo.

Oczyszczająca krew

Krew jako symbol ofiarowanego życia przedstawiona jest w przykładzie pomazywania przez Żydów krwią baranka odrzwi i nadproży swoich domów przed przejściem Anioła Śmierci przez ziemię Egiptu. Dotyczy to również ofiar składanych w Przybytku. Po raz pierwszy, o krwi jako środku oczyszczającym, wspomniane jest w 14 rozdziale 3 Księgi Mojżeszowej. Fragment ten opisuje rytuał, który odprawiać miał kapłan w przypadku stwierdzenia oczyszczenia z trądu. Kapłan miał nakazać, żeby wzięto dwa żywe, czyste ptaki. Następnie, aby jednego ptaka zabito, a drugiego zanurzono we krwi ptaka zarżniętego. „I pokropi tym [krwią zarżniętego ptaka] siedem razy tego, który się oczyszcza z trądu, i uzna go za czystego, ptaka zaś żywego wypuści na pole” (3 Moj. 14:7).

O krwi, jako środku oczyszczającym czytamy również przy okazji opisu Wielkiego Grona: „(...) To są ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku i wyprali szaty swoje, i wybielili je we krwi Baranka” (Obj. 7:14).

Prawie wszyscy wiedzą, że krew rozprowadza tlen i składniki odżywcze do wszystkich komórek w organizmie, a tym samym odżywia ciało. Krew oczyszcza również organizm odprowadzając toksyny, takie jak dwutlenek węgla czy mocznik, do organów, które usuwają je z organizmu. Czy

istnieje cokolwiek porównywalnego w Ciele Chrystusowym? Tak, a toksyną w tym przypadku jest grzech: „Jeśli zaś chodzimy w światłości, jak On sam jest w światłości, społeczność mamy z sobą, i krew Jezusa Chrystusa, Syna jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu” (1 Jan. 1:7).

Oczyszczająca moc krwi Jezusa jest niezbędna dla umożliwienia ludziom poświęcenia się. Nie może to jednak być jednorazowe działanie, ale musi to być czynność bezustannie powtarzana. Należy zwrócić uwagę na następujące słowa: „Albowiem z wnętrza, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, wszeteczeństwa, kradzieże, morderstwa, cudzołóstwo, chciwość, złość, podstęp, lubieżność, zawiść, bluźnierstwo, pycha, głupota; wszystko to złe pochodzi z wewnątrz i kała człowieka” (Mar. 7:21-23).

Fakt, że nie jest się winnym każdego z wymienionych grzechów, nie oznacza, że jest się wolnym od grzechu. Czy możemy z czystym sumieniem przyznać, że nigdy nie mieliśmy złych myśli? Te czynią nas nieczystymi i skłaniają do wołania z prośbą o oczyszczenie: „Jeśli mówimy, że grzechu nie mamy, sami siebie zwodzimy, i prawdy w nas nie ma” (1 Jan. 1:8).

Jak możemy zostać oczyszczeni z toksyn grzechu, który powstaje jako działanie uboczne wszystkiego co robimy? Apostoł Jan napisał: „(...) krew Jezusa Chrystusa, Syna jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu” (1 Jan. 1:7). Dalej pisze: „Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości” (1 Jan. 1:9).

Należy zwrócić uwagę na warunek postawiony na samym początku przytoczonego fragmentu „jeśli”- „Jeśli wyznajemy grzechy swoje, (...) oczyści nas”. „Kto ukrywa występki, nie ma powodzenia, lecz kto je wyznaje i porzuca, dostępuje miłosierdzia” (Przyp. 28:13).

Śmierć Jezusa Chrystusa spłaciła okup za ojca Adama i zapewnia coś, co zostało nazwane „szatą sprawiedliwości Chrystusowej”. Przebywając w tym świecie czynimy czasem rzeczy, które nie są chwalebne. Te nazwane są „plamami na szatach naszych”. W Księdze Objawienia czytamy: „Lecz masz w Sardes kilka osób, które nie skalały swoich szat, więc chodźć będą ze mną w szatach białych, dlatego, że są godni” (Obj. 3:4). Ci, którzy szat swych nie skalali, to prawdziwi naśladowcy Pana, ale nie dlatego, że są doskonali. Rozpoczynali tak samo jak wszyscy, w niedoskonałym stanie, jednak szczerze wyznali swoje słabości, a oczyszczająca moc krwi uczyniła ich szaty na powrót śnieżnobiałymi.

„Picie” krwi

Kiedy poganie przyjęli Ewangelię, niektórzy Żydzi twierdzili, że powinni oni zostać obrzezani i żyć według Prawa Mojżeszowego. Konflikt urósł do takich rozmiarów, że wydawało się, iż tylko apostołowie mogą go rozstrzygnąć. Paweł i Barnaba udali się zatem do Jerozolimy. W rozdziale 15 Dziejów Apostolskich znajdujemy relację z przebiegu wydarzeń, jakie później miały miejsce. Apostoł Jakub powstał i podsumował, co wspólnie postanowili. Wymienił Chrześcijanom z narodów pogańskich cztery zakazy, spośród których dwa dotyczyły krwi: „Wstrzymywać się od mięsa ofiarowanego bałwanom, od krwi, od tego, co zadławione, i od nierządu; jeśli się tych rzeczy wystrzegać będziecie, dobrze uczynicie” (Dz. Ap. 15:29).

Prawo żydowskie zakazywało spożywania mięsa, z którego nie została wytoczona cała krew. Wierzący Żyd nie mógł zatem spożyć mięsa zwierzęcia uduszonego, zabitego przez innego drapieżnika, a także zwierzęcia, które padło z przyczyn naturalnych. Czy zatem apostołowie zaczerpnęli i wybrali zakazy z Zakonu, kiedy wskazali poganom, aby powstrzymali się od krwi i tego co zadławione? Nie. Powtórzyli zasadę, którą Bóg przekazał całemu rodzajowi ludzkiemu, jak podane zostało Noemu i jego rodzinie zaraz po potopie: „Wszystko, co się rusza i żyje, niech wam służy za pokarm; tak jak zielone jarzyny, dają wam wszystko. Lecz nie będziecie jedli mięsa z duszą jego, to jest z krwią jego” (1 Moj. 9:3,4).

Pamiętając, jak bardzo silnie zakorzeniona była ta zasada w społeczeństwie żydowskim, należy rozważyć jak bardzo szokujące, wręcz odrażające musiały się wydawać słowa Jezusa: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i pili krwi jego, nie będziecie mieli żywota w sobie; (...) a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. Albowiem ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, we mnie mieszka, a Ja w nim” (Jan. 6:53-56).

Żaden Żyd nie pił krwi; spożywały ją jedynie dzikie plemiona i nieobrzezani. Wypowiedź Jezusa była bezwzględnie skrajna. W dalszej części rozdziału czytamy: „Od tej chwili wielu uczniów jego zawróciło i już z nim nie chodziło” (Jan. 6:66).

Dlaczego Jezus wyraził się w sposób, który mógł obrazić wiele osób? Czemu nie powiedział: „Spożywajcie ciało moje i nalewajcie krew moją” lub „Spożywajcie ciało moje i skrapiajcie krwią moją”? Byłoby to zgodne ze zwyczajem składania ofiar żydowskich.

Jezus dokładnie wiedział, co robił: przekształcał symbol. Bóg rzekł do Noego: „Jeżeli wypijesz krew jagnięcia, wówczas jego życie wejdzie w ciebie. Nie wolno ci tego czynić!”. Jezus natomiast głosił: „Jeżeli będziecie pić moją krew, wówczas moje życie wejdzie w was. Tak czyńcie!”.

Nie tylko życie i śmierć Jezusa są dla nas ważne; On jest ciągłym źródłem naszego życia. „Potem wziął kielich i podziękował, dał im, mówiąc: Pijcie z niego wszyscy; albowiem to jest krew moja nowego przymierza, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów” (Mat. 26:27,28).

Później, tej samej nocy, użył innej metafory, aby pokazać w jaki sposób nasze życie pochodzi od niego: „Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami. Kto trwa we mnie, a Ja w nim, ten wydaje wiele owocu; bo beze mnie nic uczynić nie możecie” (Jan. 15:5). Krzew winny jest obrazem naszego życia w Chrystusie. Tak, jak życie fizyczne podtrzymywane jest dzięki cyrkulacji krwi w organizmie, a latorośl dzięki sokom, nasze życie duchowe trwa dopóki jest podtrzymywane przez Chrystusa. Prawda, że kiedy przekazał swoim najbliższym uczniom, aby pili jego „krew” z kielicha, był na kilka godzin przed śmiercią, jednak w kilka dni później miało mieć miejsce jego cudowne, duchowe zmartwychwstanie. Takie życie duchowe i nas czeka, jeżeli tylko pozostaniemy wierni: „Jeśli bowiem z nim umarliśmy, z nim też żyć będziemy” (2 Tym. 2:11).

Chroniąc ciało

Za dostarczenie składników odżywczych do komórek i wyprowadzenie toksyn odpowiedzialne są czerwone ciała krwi. Krew zawiera w sobie również białe ciała, które chronią organizm przed infekcją. Zaskakujący jest fakt, że posiadają one rodzaj „pamięci” o dawnych wrogach i napotkawszy ich ponownie, natychmiast rozpoczynają walkę o zdrowie organizmu. Właśnie dlatego szczepienie uodparnia. Jeżeli człowiek zostaje świadomie zainfekowany łagodną formą wirusa, organizm zapamięta jego strukturę, aby na przyszłość mógł go rozpoznać i zwalczyć. W połowie siedemnastego wieku, Edward Jenner zaobserwował, że osoby, które chorowały na ospę wietrzną, nigdy nie chorowały na czarną ospę, chorobę, która zabijała 30% zainfekowanych. Jeden zainfekowany ranny z armii Corteza miał podobno ponosić odpowiedzialność za śmierć czterech milionów Azteków na przestrzeni dwóch lat. Ostatnia śmierć na ospę miała miejsce w 1978 roku. Dzisiaj, powszechne szczepienie przeciwko chorobie nie ma miejsca.

Kolejną zatem funkcją krwi jest ochrona nas przed wrogami. „Zwyciężyli go przez krew Baranka (...)” (Obj. 12:11). Krew człowieka, który przewyciężył chorobę subtelnie się zmienia, aby w przyszłości móc ją zwalczyć. Jej „pamięć” ma formę antyciała, a te mogą być przekazane do organizmu, który nigdy nie był zainfekowany. Można tego dokonać oddzielając „serum” od reszty krwi i przekazując go do innego ciała. Nowy nosiciel pomnaża antyciała i tym samym przygotowuje się do przeciwstawienia się chorobie.

Jezus był namawiany przez Przeciwnika, żeby zaspokoił swe ludzkie potrzeby. Był często zmęczony, sfrustrowany, kuszony i porzucany. Przewyciężył jednak wszystkie przeciwności bez użycia ponadnaturalnej mocy. „A że sam przeszedł przez cierpienie i próby, może dopomóc tym, którzy przez próby przechodzą” (Hebr. 2:18). „Nie mamy bowiem arcykapłana, który by nie mógł współczuć ze słabościami naszymi, lecz doświadczonego we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu” (Hebr. 4:15).

Kiedy „pijemy jego krew” jako symbol podczas Pamiątki, przyjmujemy zaproszenie Pana, aby dzielić z nim jego życie, czerpać z jego siły kiedy stawiamy czoło pokusom tego świata, ciała i diabła. Jezus przewyciężył już te trudności i teraz my również możemy je przewyciężyć. Jan napisał: „Wy z Boga jesteście, dzieci, i wy ich zwyciężyliście, gdyż Ten, który jest w was, większy jest, aniżeli ten, który jest na świecie” (1 Jan. 4:4).

Krew Chrystusa przywraca nas do życia: „(...) Umarliście w grzechach (...), wespół z nim ożywił [Bóg], odpuściwszy nam wszystkie grzechy” (Kol. 2:13). „(...) Chrystus w was, nadzieja chwały” (Kol. 1:27). Żaden obraz Nowego Testamentu nie wyraża tej koncepcji lepiej niż krew. Pijemy „krew” Chrystusa jako symbol podczas Pamiątki.

Skoro doskonale wiadomo od kogo pochodzi nasze życie, dlaczego potrzebna jest ceremonia? Dlatego, że jest to fizyczny wyraz duchowej rzeczywistości. Ceremonia odświeża pamięć. Przyjmując chleb i wino, pamiętajmy o duchowej rzeczywistości Chrystusa, który wspomaga nas w walce z grzechami, żywi nas i oczyszcza z toksyn. Powtarzając słowa Izajasza: „Któż to przychodzi z Edomu, z Bosry w czerwonych szatach? Wspaniały On w swoim odzieniu, dumnie kroczy w pełni swojej siły. To Ja, który wyrokuję sprawiedliwie, mam moc wybawić” (Izaj. 63:1).

— Michael Nekora —



Pięć zmysłów

Pokarm zaś stały jest dla dorosłych, którzy przez długie używanie mają władzę poznawczą wyćwiczoną do rozróżniania dobrego i złego — Hebr. 5:14.

Gdy Bóg stworzył Adama, obdarzył go zmysłami niezbędnymi do postrzegania otaczającego go świata: wzrokiem, słuchem, węchem, smakiem i dotykiem. Wszystko, czego człowiek może się dowiedzieć o świecie zewnętrznym, dowiaduje się przez te właśnie zmysły.¹ Jak wielu z nas doświadczyło tego osobiście, utrata jednego lub kilku zmysłów staje się wielkim problemem. Z drugiej zaś strony, posiadane zmysły pozwalają postrzegać piękno stworzenia. Zmysły o których mówimy, kojarzone są zwykle z fizycznymi narządami:

1. Oko. Mamy dwoje oczu, by móc oglądać świat wokół nas. Jest to najbardziej złożony zmysł i dostarcza umysłowi najwięcej informacji. To, co widzimy, to wibracje świetlne które nasz umysł przetwarza na obraz. Większa część mózgu zajmuje się obróbką obrazów, co umożliwia nam szybkie rozpoznanie widzianych obiektów.

2. Ucho. Mamy dwoje uszu dla postrzegania świata słyszalnego. Jest to drugi zmysł pod względem ważności; dostarcza on naszemu umysłowi znaczną ilość informacji, zaś osoby niewidome używają słuchu jako głównego zmysłu w poruszaniu się w swym środowisku. Podobnie jak oko, ucho wychwytuje wibracje powietrza, które nasz mózg interpretuje jako dźwięki. Od chwili narodzin, nasze mózgi budują ogromną bazę danych dźwięków, która pozwala nam identyfikować ludzi i miejsca niemal natychmiast.

3. Nos. Nasz nos został umiejscowiony tak, by wyczuwać zapach docierający z przodu. Jest to narząd wykrywający drobne cząsteczki chemiczne rozproszone w powietrzu, co nasz mózg przekształca w doznania węchowe. Nos blisko współpracuje z językiem w procesie smakowania i cieszenia się pokarmem.

4. Język. Powierzchnia języka zawiera komórki wykrywające różne związki chemiczne w pożywieniu. Podobnie jak w przypadku innych organów, mózg przetwarza te informacje w poczucie smaku. Nauczyliśmy się rozpoznawać obszerny katalog smaków, co daje nam wiele przyjemności w życiu.

5. Skóra. Skóra to organ czucia, choć zwykle za taki nie jest uważana. Nerwy znajdujące się w każdym fragmencie skóry nieustannie przesyłają do mózgu sygnały dające wrażenie czucia. I nie chodzi tu tylko o wrażenie dotyku, lecz o umiejętność rozpoznawania miękkości, twardości, ciepła, zimna, szorstkości, i tym podobnych.

Biblia mówi o Bogu, jak gdyby miał „oczy” i „uszy”, oraz inne organy. Lecz jest to jedynie przypisywanie Mu cech antropomorficznych w sposób, jaki potrafimy zrozumieć.

Oko: wzrok

„A Mojżesz miał sto dwadzieścia lat w chwili swojej śmierci, ale wzrok jego nie był przyćmiony i nie ustała jego świeżość” (5 Moj. 34:7).

Powyższy zapis odnosi się do fizycznego wzroku Mojżesza, który nadal był doskonały nawet w wieku 120 lat. Inne fragmenty Pisma Świętego mówią o „oczach” jako o przenośni:

„Strzeż się, by nie powstała w twym sercu niegodziwa myśl: Blisko jest rok siódmy, rok darowania, byś złym okiem nie patrzył na ubogiego twego brata, nie udzielając mu pomocy. On będzie wzywał Pana przeciwko tobie, a ty obciążysz się grzechem” (5 Moj. 15:9, BT).

„Błogosławiony, czyj wzrok miłosierny, bo chlebem dzieli się z biednym. (Przyp. 22:9, BT).

Słowa powyższe to odniesienie do stanu umysłu, albo nastawienia do kogoś. „Złe oko” to metafora złego stanu umysłu, który wobec innych przejawia się brakiem współczucia i hojności.

Podobne w swym brzmieniu są zapisy znajdujące się w Nowym Testamencie: „Światłem ciała jest oko². Jeśli tedy oko twoje jest zdrowe, całe ciało twoje jasne będzie. A jeśli oko twoje było chore, całe ciało twoje będzie ciemne. Jeśli tedy światło, które jest w tobie, jest ciemnością, sama ciemność jakaż będzie!” (Mat. 6:22-23). Przekład NIV oddaje ten fragment następująco: (podobnie jak polska Biblia Gdańska, przyp. tłum.) „Oko twoje jest ci świecą ciała twego; jeźliby tedy oko twoje było szczere, wszystko ciało twoje jasne będzie; Jeźliby zaś oko twoje złe było, wszystko

ciało twoje ciemne będzie; jeśli tedy światłość, która jest w tobie, ciemnością jest, sama ciemność jakąż będzie?” (Mat. 6:22-23, BG).

Opis ten wskazuje na stan umysłu lub serca, który kieruje naszymi działaniami. Nasze „ciała są pełne światła”, promieniującej dobroci i sprawiedliwości, tylko gdy nasz umysł, spojrzenie i nastawienie do innych są dobre i duchowe.

Pewnego razu Jezus opisał rzeczy, jakie przedostają się do naszych oczu: „A czemu widzisz źdźbło w oku brata swego, a belki w oku swoim nie dostrzegasz? Albo jak powiesz bratu swemu: Pozwól, że wyjmę źdźbło z oka twego, a oto belka jest w oku twoim? Obłudniku, wyjmij najpierw belkę z oka swego, a wtedy przejrzysz, aby wyjąć źdźbło z oka brata swego” (Mat. 7:3-5).

Nasz Pan w tych słowach opisuje umysłową ślepotę, która uniemożliwia nam zobaczenie naszych własnych upadków i uprzedzeń. Jezus radzi nam, abyśmy pozbyli się takich przeszkód, aby móc mieć pełne i szczerze zrozumienie prawdy, zarówno w nas samych jak i w innych.

Inny przykład dotyczący oka jako wyobrażenia duchowego wyrozumienia, znajdujemy w słowach kierowanych do zboru Laodycei: „Radzę ci, abyś nabył u mnie złota w ogniu wypróbowanego, abyś się wzbogacił i abyś przydział szaty białe, aby nie wystąpiła na jaw haniebna nagość twoja, oraz maści, by nią namaścić oczy twoje, abyś przejrzał” (Obj. 3:18).

Zbór w Laodycei określony jest jako cierpiący na znacznie posuniętą duchową ślepotę. Nie dostrzegają oni ani nie rozumieją swego stanu. Pan radzi im, aby zastosowali lekarstwo, które umożliwi im ponowne widzenie. Lekarstwem tym jest nic innego jak prawda i jej duch.

Ucho: słuch

„Ucho, które słyszy, i oko, które widzi-oba stworzył Bóg” (Przyp. 20:12). Myślą ukrytą w tym wersecie jest stwierdzenie, że Bóg widzi i słyszy, jako że to właśnie on stworzył organy które umożliwiają widzenie i słyszenie. Wpływa stąd wniosek, że zwozimy sami siebie jeżeli myślimy, że Bóg nie może widzieć lub słyszeć tego, co robimy.

Wykorzystanie ucha w przenośni i symbolicznie oznacza również posłuszeństwo, jak w przypadku poniższych tekstów: „A choć wam to powiedziałem, nie usłuchaliście. Sprzeciwiliście się rozkazowi Pana i ośmieliliście się wyruszyć na górę” (5 Moj. 1:43). „Złotym kolczykiem i klejnotem ze złota jest dla ucha, które słucha, ten,

kto mądrze napomina” (Przyp. 25:12). „Nadstawcie uszy i słuchajcie mojego głosu, uważajcie i słuchajcie mojej mowy!” (Izaj. 28:23). „Lecz oni nie słuchali i nie nakłonili swojego ucha, ale każdy postępował według uporu swojego złego serca. Dlatego sprowadziłem na nich wszystkie kary zapowiedziane w słowach tego przymierza, które nakazałem im pełnić, lecz oni nie pełnili” (Jer. 11: 8). „Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi do zborów. Zwycięzcy dam spożywać z drzewa żywota, które jest w raju Bożym” (Obj. 2:7).

Użycie omawianego wyrażenia w tym kontekście jest równie popularne i dzisiaj. Niejednokrotnie rodzice mówią do dzieci: „Nie usłuchałeś mnie!”, co oznacza, że dziecko nie uczyniło tego, co zostało mu polecone. Kiedy wydajemy komuś polecenie, oczekujemy, że będzie go słuchał, w znaczeniu wykonywania przekazanych poleceń.

Mamy słuchać, czyli wykonywać nabywana wiedzę. Bóg wzywa nas do posłuchu, aby nasze życie było bezpieczniejsze i pozbawione tragedii, jakie niesie ze sobą nieposłuszeństwo.

Nos: powonienie

W księgach Starego Testamentu często jest mowa o zapachu w kontekście ofiar. Palenie ofiar na starożytnych ołtarzach wydzielalo zapachy, które kojarzono z ofiarami. Weźmy dla przykładu ofiary Dnia Pojednania. Paliły się wówczas trzy ognie: ogień na ołtarzu kadzidlany, ogień na ołtarzu na dziedzińcu oraz ogień „poza obozem”, gdzie palono pozostałości zwierząt (3 Moj. 8:17). Każdy z tych ogni miał swój wyjątkowy zapach.

Ołtarz kadzidlany wytwarzał najdelikatniejszy aromat. Składniki³ kadzidła palonego na tym ołtarzu wypełniały cały przybytek słodką wonią.

Ołtarz na dziedzińcu służył do spalania wewnętrznych części zwierząt ofiarowanych na ofiarę. Spalanie tych życiodajnych organów wytwarzało silny zapach pokarmu-nie słodki, jak kadzidło, lecz mimo to przyjemny, być może nawet pobudzający apetyt.

Ogień poza obozem służył do niszczenia pozostałości po zwierzętach; zapach który powstawał z ich spalania z pewnością nie był przyjemny, skoro płonęła tam sierść i skóra.

Wszystkie zapachy, jakich doświadczał starożytny Izrael stanowią lekcję w przedmiocie doświadczeń dotyczących członków Ciała Chrystusowego, trudności i prób jakie przechodzą w swym życiu, a także stosunku, jaki inni ludzie przejawiają wobec tych doświadczeń.

Słodki zapach palonego kadzidła przywodzi na myśl spokój i bliskość. Jako że tylko kapłani mogli wchodzić do Przybytku, gdzie znajdował się ołtarz kadzidlany, tylko oni mogli cieszyć się tym słodkim zapachem, ilustrującym cudowną i wspaniałą społeczność, jaką doświadczają mogą tylko poświęceni, pozaobrazowi kapłani. Reakcja naszych współbraci wobec ciężkich doświadczeń jakie przechodzą i posłuszeństwo które w nich wykazują, są dla nas „słodkim aromatem”.

Zapach przypominający jedzenie jaki wydobywał się z ofiary palonej na ołtarzu miedzianym, był wyczuwalny przez większą liczbę Żydów, ponieważ ołtarz ten znajdował się na otwartej przestrzeni. Jego umiejscowienie na Dziedzińcu może symbolizować naszą ofiarę oglądaną z punktu widzenia osób usprawiedliwionych, miłujących Pana, lecz którzy nie uczynili ofiarowania aż na śmierć. Ofiara ta wytwarza zapach kapłańskiego posłuszeństwa, który jest miły i stymulujący dla całego domu wiary.

Odór jaki wydzielają pozostałości zwierząt ofiarnych palone poza obozem może obrazować spojrzenie, jakim świat darzy poświęcone życie chrześcijanina. Osoby takie nie tylko że są uważane za głupców (1 Kor. 1:27,28), lecz ich ofiara jest częstokroć obiektem pogardy czy wręcz nienawiści. W rzeczy samej, smród tej ofiary dobrze oddaje wrażenie, jakie wywiera ona na wielu ludziach.

Wyrażenie „woń słodka” można często spotkać w tłumaczeniu Biblii Króla Jakuba. Najczęściej odnosi się ono do Boga, przyjmującego ofiarę. W ten sposób Bóg pragnie dać nam do zrozumienia, w jaki sposób odbiera On posłuszne zachowanie swego ludu. W Nowym Testamencie sformułowanie to pojawia się jeden raz „Zaiste, myśmy wonnością Chrystusową dla Boga wśród tych, którzy są zbawieni i tych, którzy są potępieni” (2 Kor. 2:15).

Język: Smak

Omawiając funkcje języka, skupimy się w niniejszym artykule na funkcji smaku. Smak jest świadectwem miłości Boga. Człowiek musi jeść aby przeżyć; zdanie to będzie prawdziwe w przypadku ludzkości na całe wieki. Wspólne siadanie do stołu jest jednym z najprzyjemniejszych momentów dnia, jaki mamy. Nie chodzi tu tylko o spożywanie pokarmów, lecz o budowanie społecznych więzi, które czynią z tego wydarzenia takie błogosławieństwo.

„O, jak słodkie jest słowo twoje dla podniebienia mego, słodsze niż miód dla ust moich” (Ps. 119:103).

„Smak” Bożych słów, prawdy, jest rozkoszą dla całego ludu Bożego. Mało kto wie, że poczucie smaku byłoby bezużyteczne bez obecności wody. Woda jest doskonałym rozpuszczalnikiem, który współpracuje z enzymami znajdującymi się w ślinie, umożliwiając rozpuszczanie pokarmu tak, abyśmy mogli poczuć jego smak. Woda w Piśmie Świętym często przedstawia prawdę. Możemy „rozkoszować” się Bogiem tylko w takiej proporcji, w jakiej mamy poznanie prawdy. Bez prawdy, nie ma mowy o „smakowaniu”, pozostaje tylko nieświadomość.

Często sprawdzamy i próbujemy przygotowywane potrawy, czy są właściwie przyprawione. Podobną myśl zawiera następujący fragment: „Skosztujcie i zobaczą, że dobry jest Pan: Błogosławiony człowiek, który u niego szuka schronienia!” (Ps. 34:9).

Słowa te zachęcają nas do „próbowania” Boga, nie w sensie negatywnym, jako wyraz niewiary; lecz raczej nakłaniają do próbowania Jego obietnic i przekonywania się o Jego prawdomówność. Gdy zobaczymy, że Boże słowa są wiarygodne, będziemy mogli mu zaufać i doświadczyć jego błogosławieństw.

„Widzimy raczej tego, który na krótko uczyniony został mniejszym od aniołów, Jezusa, ukoronowanego chwałą i dostojnością za cierpienia śmierci, aby z łaski Bożej zakosztował śmierci za każdego” (Hebr. 2:9).

Zacytowany powyżej werset wspomina o Jezusie, który „skosztował” śmierci, umierając na krzyżu. Jako że ta śmierć dostarczyła ceny okupu za Adama, aby ten mógł być podniesiony z grobu, tak i całe jego potomstwo również zmartwychwstało. Jezus „zakosztował śmierci za każdego”, aby wszyscy mogli być dokupieni ze śmierci Adamowej.

Pewnego razu Jezus użył wyrażenia „kosztować śmierci” dla opisanego fizycznej śmierci innej osoby: „Zaprawdę powiadam wam, że są wśród stojących tutaj tacy, którzy nie zaznają [wg przekładu angielskiego, „skosztują”, przyp. tłum.] śmierci, aż ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w Królestwie swoim” (Mat. 16:28).

W słowach tych Jezus wskazywał, że będą tacy, którzy przed swą śmiercią ujrzą go w Jego królestwie. Obietnica ta znalazła swe wypełnienie, gdy Piotrowi, Jakubowi i Janowi dane było oglądać wizję opisaną na początku 17 rozdziału Ewangelii Mateusza.

Skóra: dotyk

„Tylko o owocu drzewa, które jest w środku ogrodu, rzekł Bóg: Nie wolno wam z niego jeść ani się go dotykać, abyście nie umarli” (1 Moj. 3:3). Boży nakaz mówił, że owoców z drzewa poznania dobrego i złego nie tylko nie wolno było spożywać, lecz nie wolno było ich także dotykać. Zwykle skupiamy swą uwagę na pierwszej części tego prawa, na zakazie spożywania; lecz zgodnie z dosłownym jego brzmieniem, z chwilą, gdy tylko Ewa dotknęła owocu, złamała prawo. Co więcej, gdy dotrzemy do opisu rozwoju jej grzechu znajdującego się w wersecie 6, przekonamy się, że owoce te „były miłe dla oczu”.

Wiele można mówić o roli zmysłów w popełnieniu grzechu. Gdy tylko Szatan za pomocą węża zasiał wątpliwość w umyśle Ewy, zaczęła inaczej postrzegać zakazany owoc. W miarę, jak na niego patrzyła, rosło jej pożądanie. Żądza oczu zamieniała się w dotyk, dotyk w spożycie, a gdy owoc został zjedzony, grzech się dopełnił. Apostoł Jakub tam mówi o procesie rozwoju grzechu: „Lecz każdy bywa kuszony przez własne pożądliwości, które go pociągają i nęca; potem, gdy pożądliwość pocznie, rodzi grzech, a gdy grzech dojrzeje, rodzi śmierć” (Jak. 1:14-15).

Pożądanie Ewy zostało rozbudzone przez zwątpienie zasiane w jej umyśle przez Szatana. Zostało ono spotęgowane przez zmysły: widok był przyjemny. Pismo Święte nie wspomina nic na temat zapachu drzewa i jego owoców, lecz bez wątpienia on również wywierał pewne wrażenie. Potem przyszedł czas na dotyk, bezpośredni kontakt z tym, co było zakazane; odtąd była już krótka droga do pełnego i ostatecznego złamania prawa-spożycia owocu.

Musimy wystrzegać się uruchomienia tego mechanizmu grzesznego myślenia w nas samych. Jeżeli pójdziemy na kompromis i zdecydujemy się postępować tą drogą aż do momentu grzesznego dotyku, wówczas osiągniemy ostateczną granicę przed samym grzechem. Św. Paweł doskonale rozumiał to niebezpieczeństwo: „A teraz o czym pisaliście: Dobrze jest, jeżeli mężczyzna nie dotyka kobiety” (1 Kor. 7:1).

Świat, w którym żyli bracia w Koryncie, był pełen niemoralności. Dlatego też apostoł dał im prosta radę: nie dotykać!

„Jeśli tedy z Chrystusem umarliście dla żywiołów świata, to dlaczego poddajecie się takim zakazom, jakbyście w świecie żyli: Nie dotykaj, nie kosztuj, nie ruszaj? Przecież to wszystko niszczy przez samo używanie, a są to tylko przykazania i nauki ludzkie” (Kol. 2:20-22).

Podsumowanie

Zmysły jakie posiadamy, umożliwiają nam łączność z otaczającym środowiskiem. Dosłowne i przenośne odwołanie się do nich w Piśmie Świętym również niesie ze sobą myśl łączności i poznania, zarówno właściwego, jak i niewłaściwego. Wszyscy, którzy poświęcili swe ziemskie życie, odczuwają radykalną zmianę z chwilą otrzymania ciał duchowych. Czy wówczas będzie działało również pięć zmysłów? Być może, będzie ich znacznie więcej niż tylko pięć.

Św. Jan pozostawił wspaniałą wskazówkę, która może dać nam zarys wyobrażenia o tym, co wówczas będzie odczuwane: „Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do niego podobni, gdyż ujrzemy go takim, jakim jest” (1 Jan. 3:2).

— David Stein —

¹ Niektórzy twierdzą, że istnieje szósty zmysł zwany intuicją, czyli wiedzą która nie została poznana za pomocą pozostałych pięciu zmysłów. To zjawisko jest jednak dyskusyjne i nie jest połączone z żadnym poznanym źródłem fizjologicznym. Jako że Pismo Święte nie wspomina o nim, nie będziemy się nim zajmować w niniejszym opracowaniu.

² Grecki oryginał używa tu słowa „*ophthalmos*”, Strong 3788, oznaczającego „oko” (literalne lub przenośne), a także wzrok i w przenośni „zazdrość” (od „zazdrosnego spojrzenia”).

³ Składniki opisane są w 2 Moj. 30:34-pachnąca żywica, goździki, galmanu, czyste kadzidło. Warto pamiętać, że ta kompozycja zapachowa była świętością; nikt pod karą śmierci nie mógł jej sporządzać poza kapłanami.



Ramię, dłoń i palce

Oto Wszęchmocny, Pan przychodzi w mocy, jego ramię włada. Oto ci, których sobie zarobił, są z nim, a ci, których wypracował, są przed nim — Izaj. 40:10.

Pan wykorzystuje wiele metaforycznych opisów, aby pomóc nam zrozumieć jego sposób działania. W Starym Testamencie czytamy o ramieniu Jehowy wyciąganym na znak jego mocy. Porównanie to zaczerpnięte jest ze zwyczajów starożytnych wojowników, którzy w podobny sposób wyciągali ramię podczas bitew. Słowa Boga do Izraela oparte są na tej samej symbolice: „(...) Ja was uwolnię od ciężarów nałożonych przez Egipcjan i wybawię was z ich niewoli i wyzwolę was wyciągniętym ramieniem i przez surowe wyroki” (2 Moj. 6:6). Bóg chciał, aby Izrael postrzegał go jako wojownika gotowego do rozegrania ich bitwy o wyzwolenie z niewoli egipskiej. Omawiany symbol wykorzystany został również przy opisie zakończenia władzy Faraona nad Izraelem. Bóg powiedział: „(...) ramię faraona, króla egipskiego, złamałem i oto nie zostało obwiązane; nie zastosowano żadnego leczenia, nie założono opatrunku, aby je wzmocnić, by mogło chwycić za miecz” (Ezech. 30:21). Uderzające jest porównanie pomiędzy potężnym ramieniem Jehowy i złamanym ramieniem Faraona.

Nadużycie władzy, którego dopuścił się Faraon było powszechne na przestrzeni historii. Prorok Job powiedział: „Krzyk bowiem podnoszą z powodu wielu ucisków, z powodu ramienia możnych wołają o pomoc” (Job. 35:9). Okrucieństwo i tyrania są często wynikiem tego, że jednostki posiadają zbyt wiele władzy. Angielski historyk, Lord Acton powiedział: „Władza korumpuje; władza absolutna korumpuje absolutnie.” Swym powiedzeniem zwrócił uwagę na fakt, że poczucie moralności maleje wraz ze wzrostem władzy.

Jednak nie w przypadku Boga. Opisując konsekwencje swojego działania Bóg powiedział: „Wtedy przyjdę do was na sąd i rychło wystąpię jako oskarżyciel czarowników, cudzołożników i krzywoprzysięzców, tych, którzy uciskają najemnika, wdowę i sierotę, gnębią obcego przybysza (...). Zaiste Ja, Pan, nie zmieniam się (...).” (Mal. 3:5,6). Powinniśmy być wdzięczni Bogu za to, że jest

sprawiedliwy i konsekwentnie stosuje zasady moralne we wszystkich swoich działaniach. Kiedy wyciąga swe ramię do walki, wiadomo, że jest to zawsze prawe i właściwe.

Patrząc wstecz na wyzwolenie Izraela z niewoli egipskiej, Pismo Święte wskazuje, iż doświadczenie to nałożyło na Izrael pewne obowiązki. Bóg powiedział: „Pamiętaj, że byłeś niewolnikiem w ziemi egipskiej i że Pan, twój Bóg, wyprowadził cię stamtąd ręką mozną i ramieniem wyciągniętym. Dlatego rozkazał ci Pan, twój Bóg, abyś obchodził dzień sabatu” (5 Moj. 5:15). Wyzwolenie Izraela z niewoli egipskiej było powodem, dla którego Żydzi mieli obchodzić Sabat. Miał on regularnie przypominać o bitwie, którą Bóg dla nich wygrał wyciągając swe ramię. Sabat miał być dniem wypoczynku, jako przeciwieństwo czasów, kiedy Żydzi bez wytchnienia musieli pracować na rzecz wymagających Egipcjan. Dzień Sabatu, choć nie jest już obowiązkiem dla Chrześcijan, niesie z sobą przesłanie przypominania. Bóg powinien być bezustannie postrzegany i wspominany ze względu na to, że pragnie wybawiać nas od złego i w swej mocy zapewnić nam odpoczynek.

Wyciągnięte ramię Boga miało nałożyć na Izrael większą odpowiedzialność, niż tylko konieczność przestrzegania Sabatu: „Lecz jedynie Panu, który was wyprowadził z ziemi egipskiej z wielką mocą i wyciągniętym ramieniem. Jemu oddawajcie cześć i jemu się kłaniajcie, i jemu składajcie ofiary!” (2 Król. 17:36). Przestrzeganie Sabatu było początkiem rozpoznania przez Izrael, że Bóg jest ochraniającym go wojownikiem. Żydzi mieli bać się go (czy też oddawać mu cześć), wielbić i poświęcać się mu. Te dodatkowe wymagania sprawiły, że obowiązki Żydów sięgały dużo dalej niż cotygodniowa, rutynowa pamięć.

Słowa te są również znaczące dla Chrześcijan. Wybawienie Izraela z niewoli egipskiej było cieniem naszego wybawienia z niewoli grzechu i śmierci. Nasze wybawienie również przyszło spod wyciągniętego ramienia Jehowy, gdyż we wspaniałym prorocztwie

Izajasza, Jezus został określony jako ramię Jehowy. Prorok pyta retorycznie: „Kto uwierzył wieści naszej, a ramię Pana komu się objawiło?” (Izaj. 53:1). Częścią odpowiedzi Izajasza było, że objawi się On poprzez cierpienie i śmierć. Obraz ramienia Bożego ujawniał się wcześniej poprzez wielkie zwycięstwa nad wrogami Izraela. Tym razem, po raz pierwszy, objawił się jako pokorne poświęcenie Jezusa Chrystusa. Kontrast ten jest prawdziwie zdumiewający. W porównaniu z wrogami Boga, Jezus wydawał się kruchym człowiekiem. W jaki sposób potęga naszego Stwórcy miała się przez niego objawić? Na to pytanie można odpowiedzieć tylko wtedy, kiedy zrozumie się moc Boga.

Bóg z łatwością mógł oczyścić świat z grzechu i śmierci. Mógł zniszczyć Szatana pojedynczym rozkazem. A jednak, tak bezpośrednia demonstracja siły zniszczyłaby również coś cennego. Zniszczyłaby wolną wolę człowieka. Zasadą, która obowiązuje nawet samego Boga, jest że człowiek został stworzony z możliwością wyboru własnej drogi w życiu, nawet jeżeli droga ta oznacza nieposłuszeństwo wobec niego. Właśnie ze względu na tą zasadę, widzimy dużo bardziej subtelny wyraz mocy Boga. Jego celem jest zniszczenie grzechu i śmierci bez zniszczenia wolnej woli człowieka. Zapewnienie Jezusa jako ofiary za grzechy uruchamia plan, który zapewni realizację tego wzniesłego celu. Gdy Okup zostanie zastosowany, zaś Pośrednik będzie ustanowiony i zacznie swe dzieło, nauka sprawiedliwości jaka będzie mieć miejsce w królestwie przyniesie wspaniały owoc w postaci dobrowolnego poświęcenia się Bogu. Wyciągnięte ramię Jehowy, przedstawione w Jezusie, wreszcie osiągnie wspaniałe zwycięstwo zapoczątkowane na krzyżu.

Doceniając to wszystko, naturalnym następstwem powinno być czczenie Boga, wielbienie Go i poświęcanie się mu. Łączmy się z psalmistą, wyznając: „Śpiewajcie Panu pieśń nową, bo cuda uczynił! Prawica i jego święte ramię przyniosły mu zwycięstwo” (Ps. 98:1).

Obraz wyciągniętego ramienia wzmacniają zwroty „prawica”, czy „święte ramię”. Wyobrażając sobie starożytnego wojownika, widzimy go idącego w bój z wyciągniętym ramieniem i mieczem lub inną bronią w rękę. Kiedy następuje połączenie ręki Boga z jego wyciągniętym ramieniem, widać, że ręka może się odnosić do konkretnego narzędzia, którym posługuje się Bóg. W przypadku wyzwolenia Izraela z niewoli

egipskiej, narzędziem tym były plagi. W innych bitwach, były to jego anielskie zastępy. W przypadku wybawienia człowieka, jest to ukrzyżowany Pan. W wyciągniętym ramieniu i potężnej ręce Jehowy widzimy zatem moc i narzędzie używane przez Boga do osiągnięcia zwycięstwa.

Ręka

W Biblii ręce najczęściej przekazują obraz intencji działania człowieka. Czyste ręce sugerują czyste działania (Ps. 24:3,4), ręce zakrwawione-działania grzeszne (Izaj. 1:15). Przykładem wykorzystania tej metafory jest zachowanie Poncjusza Piłata, kiedy publicznie obmył ręce i rzekł: „(...) Nie jestem winien krwi tego sprawiedliwego, (...)” (Mat. 27:24). Namiestnik rozumiał, że czyste ręce oznaczają niewinność i stwierdzał, że jest bez winy wobec ukrzyżowania Jezusa.

Ręce składano na głowie w wyrazie rozpacz i smutku (Jer. 2:37). Prawą rękę podnosiło się pod przysięgą (1 Moj. 14:22). Rękę wznosiło się w akcie czci oddawanej Bogu (1 Tym. 2:8). Podnoszenie prawej ręki określało wolę i głos (2 Kor. 8:19). Podanie i potrząśnięcie prawej dłoni pieczętowało obietnicę (Ezdr. 10:19, BG).

Apostołowie Piotr, Jakub i Jan podali prawicę apostołowi Pawłowi i Barnabie na dowód wspólnoty (Gal. 2:9). Ten uścisk dłoni był czymś więcej niż powitaniem. Greckie słowo wykorzystane w przytoczonym wersecie, określające wspólnotę (koinonia) oznacza mieć i dzielić coś wspólnego. W tym przypadku braci łączyła praca na rzecz rozpowszechnienia Ewangelii. Mając wzgląd na dary, jakimi Bóg obdarzył św. Pawła, pozostali trzej apostołowie pragnęli udzielić wsparcia i błogosławieństwa dla jego działalności pomiędzy poganami. Prawdziwie, łączyła ich silna więź, wobec czego na dowód wspólnoty podali sobie prawicę. Nawet dzisiaj, bracia podają sobie nawzajem prawicę w wyrazie jedności w Chrystusie.

Według Adama Clarke'a, oryginalny zapis 2 Kron. 30:8 zawiera w sobie myśl, że Izraelici winni „podawać dłoń” Bogu. Bóg pragnie, aby jego lud poddawał się mu w każdym działaniu. Wszystko, co czynimy na co dzień powinno być w zgodzie z wolą Boga. W tym sensie, podajemy mu swoją dłoń tak, jak to czyni dziecko, kiedy podaje rękę dorosłemu. Wyłania się w ten sposób obraz Boga „trzymającego” dzieci za ręce, gdzie jedno idzie przy drugim, w pełnej zgodzie.

Palce

Podobna myśl zawarta jest w opisie wyświęcenia Aarona i jego synów. Podczas tej ceremonii, krwią poświęconego baranka pomazywane było prawe ucho, kciuk prawej ręki i wielki palec prawej nogi (3 Moj. 8:23). Brat Russell w ten sposób wytłumaczył znaczenie krwi na kciuku prawej ręki: „Nasze ręce są poświęcone, zatem cokolwiek nimi robimy, czynimy to z całej siły, jakby dla Pana” (Cienie Przybytku).

Porównując ramię, rękę i palec Boga, można dostrzec doskonałość wykorzystania jego mocy. Ramię jest ogólnym obrazem mocy Boga. Ręka wskazuje na narzędzia, jakimi posługuje się Bóg w swojej mocy. Palce wyrażają dodatkową doskonałość jego działań. Kiedy Jezus obalił oskarżenia Faryzeuszy, jakoby rozprawiał się z demonami mocą Belzebuba, powiedział: „Jeżeli natomiast Ja palcem Bożym wypędzam demony, zaiste przyszło już do was Królestwo Boże” (Łuk. 11:20). W Ewangelii Mateusza znajdujemy, dający nieco szersze spojrzenie, opis tego samego wydarzenia: „A jeśli Ja wyganiam demony Duchem Bożym, tedy nadeszło do was Królestwo Boże” (Mat. 12:28). Drobną różnicą pozwala zrozumieć, że palec Boży jest symbolem Ducha Świętego. Brat Russell sugerował, jakoby palec przedstawiał małą część mocy całego ramienia Boga: „Jezus powiedział, że jeżeli On palcem Bożym mógł czynić to czy tamto, Bóg może znacznie więcej, są to niewielkie rzeczy w porównaniu z Bożą mocą” (Pytania i Odpowiedzi, str. 496)

Takie zrozumienie znaczenia palca Boga pozostaje w zgodzie ze słowami czarowników faraona. Zdumieni plagą komarów rzekli: „W tym jest palec Boży (...)” (2 Moj. 8:19). Nawet słudzy Faraona potrafili dostrzec Ducha Świętego czyniącego cuda, których nie potrafili powtórzyć.

Niebo jest dziełem palców Bożych (Ps. 8:3). Precyzyjne stworzenie wszechświata wymagało szczególnej mądrości i geniusza Boga. Podobnie w 1 Księdze Mojżeszowej możemy przeczytać, że Duch Boży unosił się nad powierzchnią wód (1 Moj. 1:2).

W Księdze Wyjścia napisane jest, że tablice Świadectwa zostały zapisane palcem Bożym (2 Moj. 31:18). Jest to piękne porównanie, gdyż oznacza ono, że prawo zostało przekazane Izraelowi na pośrednictwem jego ducha. Nie było to tylko cudowne wyrzeźbienie liter na dwóch kamiennych tablicach, ale przede wszystkim objawienie ducha Bożego poprzez każde z przykazań i nakazów. Prawo to stanowiło normę sprawiedliwości od czasu, kiedy zostało dane.

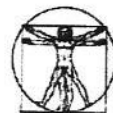
Tak jak Jezus odegrał szczególną rolę w ujawnieniu ducha Bożego jako jego palca, tak każdy poświęcony członek jego ciała obdarzony został funkcją rozdzielania ducha świętego.

Określając tę rolę, Brat Russell powiedział: „Każdy Chrześcijanin jest palcem Pana; jak wyraził się w tej kwestii nasz drogi Odkupiciel: ‘Ja palcem Bożym wypędzam demony (...)’. (...) Jeżeli moglibyśmy być wykorzystani i okazali się użyteczni jako pośrednicy Boga, jego ambasadorzy, powinniśmy poszukiwać jego wpływu i przewodnictwa” (Reprints, str. 4357).

Jest to ciekawa analogia. Tak jak Jezus był palcem Bożym, tak Chrześcijanie powołani zostali do tego, żeby stać się narzędziem mocy Bożej. Jesteśmy przedłużeniem jego dłoni i ramienia. Nie oznacza to, że w dzisiejszych czasach powinniśmy oczekiwać czynienia cudów, ale tego, że duch Pański będzie przez nas działał na różne sposoby.

Jakże błogosławionym jest przywilej bycia narzędziem wyrazu ducha Bożego. Jest to jednak odpowiedzialność, której nie powinniśmy podejmować lekko, bez zastanowienia i bezmyślnie. Nadchodzi dzień, kiedy moc Boża zostanie wyrażona poprzez wielkie dzieła, które zrewolucjonizują świat. Niecierpliwie czekamy na ten czas. Jednak dzisiaj powinniśmy poszukiwać małych wyrazów ducha Bożego ze strony braci, ujawnianych w drobiazgach życia codziennego. Jeżeli nauczymy się przestrzegać tych wskazówek i przyzwyczaimy się do subtelnych objawień Boga, wówczas będziemy użyci jako jego palce i przygotowani na mające nadejść wielkie znaki.

— Tom Ruggirello —



Nogi, stopy i palce

Albowiem i ciało nie jest jednym członkiem, ale wieloma — 1 Kor. 12:14.

Nogi stanowią podporę dla ciała; służą również do chodzenia i biegania. Jako takie, pełnią niezwykle ważną funkcję w organizmie. Gdy noga zostanie zraniona, odczuwamy nie tylko ból, ale nie jesteśmy w stanie wykonywać czynności, które kiedy indziej wykonujemy rutynowo. W wyniku tego, inne części ciała stają się dotknięte niesprawnością nogi.

W ciele Chrystusowym, osoba która zapewnia wsparcie innym, może zostać porównana do nogi. Wsparcie to może być okazywane w rozlicznych formach, przykładowo: słowami porady i zachęty, modlitwami, społecznością, wspólnym badaniem Pisma Świętego, czy też wsparciem materialnym.

Ci, którzy dają wsparcie, pomagają zachować Ciało Chrystusowe w dobrym zdrowiu duchowym. Gdy wsparcie to zostaje cofnięte lub zmniejszone, inni członkowie społeczności cierpią.

Apostoł Paweł tak napomina starszych efeskich: „W tym wszystkim pokazałem wam, że tak pracując, należy wspierać słabych i pamiętać na słowa Pana Jezusa, który sam powiedział: Bardziej błogosławioną rzeczą jest dawać aniżeli brać” (Dz.Ap. 20:35). Natomiast do Tesaloniczan, ten sam apostoł napisał: „Wzywamy was też, bracia, napominajcie niesfornych, pocieszajcie bojaźliwych, podtrzymujcie słabych, bądźcie wielkoduszni wobec wszystkich” (1 Tes. 5:14).

„Potrzebują oni [słabsi] lekkiego popychania do przodu, co pomoże im wydobyć z siebie talenty, jakie w rzeczywistości posiadają, dla ich własnego ośmielenia i ku błogosławieństwu całego domu wiary” (Reprints, str. 3136).

Z fizycznego punktu widzenia, nogi muszą podlegać ćwiczeniu i wzmacnianiu. W miarę ćwiczeń, nogi ulegają systematycznemu wzmacnianiu.

Podobnie rzecz się ma z Ciałem Chrystusowym, które wzmacnia się i rozwija gdy jego członkowie przechodzą odpowiednie

doświadczenia. Niekiedy muszą oni być poddani nowym próbom i sytuacjom, przekraczającym próg ich wygody. Lecz jeżeli następować to będzie konsekwentnie, istnieje prawdopodobieństwo wzrostu zarówno poszczególnych osób, jaki i całej grupy.

W czasie treningu i zawodów, sportowcom nieraz się przypomina, że bez bólu nie ma postępu. Zasada ta niejednokrotnie sprawdza się również w sensie duchowym.

Kwestia dyscypliny została ujęta w następujący sposób: „Żadne karanie nie wydaje się chwilowo przyjemne, lecz bolesne, później jednak wydaje błogi owoc sprawiedliwości tym, którzy przez nie zostali wyćwiczeni” (Hebr. 12:11). „Trwałość w wierze uzyskuje się dzięki stopniowemu, systematycznemu wzrostowi w doświadczeniu cierpienia” (Reprints, str. 1053).

Psalmista wspomina, że Pan „Nie ma upodobania w goleniach męża” (Ps. 147:10). Co mamy przez to rozumieć? Oto jedna z sugestii:

„Nogi to chwała sportowca, lecz Pan się w nich nie lubuje. Nie możliwości stworzenia, lecz raczej jego słabości i potrzeby zdobywają uwagę naszego Boga. Fizyczna lub materialna wielkość nie mają znaczenia przed Jehową; On zwraca uwagę na inne i bardziej cenne wartości. Ci, którzy chlubią się w walce swym wielkim męstwem nie będą ulubieńcami Boga. Chociaż ziemscy książęta mogą cieszyć swój wzrok widokiem swych Abnerów, Abiszaji i Asaelów, Pan Panów nie znajduje przyjemności w sile mięśni i kości. Ściągną i stawy nie liczą się, czy to u koni czy u ludzi, dla tego, który jest duchem i rozkoszuje się rzeczami duchowymi. Powyższy tekst może oznaczać siłę całego stworzenia, nawet siłę umysłową i moralną. Nie jesteśmy Bogu przyjemni z uwagi na nasze osiągnięcia lub posiadany potencjał: on szanuje raczej charakter niż możliwości” (Skarbiec Dawidowy, Charles H. Spurgeon).

Psalm 147 wspomina o cechach, jakie Bóg pochwała. To On jest godny czci, a nie stworzenie. Boska moc, troska, wiedza,

mądrość, zrozumienie i możliwości są obszernie uwidocznione w tym psalmie. Nasza ufność powinna być pokładana w Panu, a nie w naszej własnej sile. Zapis Przep. 3:5,6 poucza nas, abyśmy ufali Panu z całego serca i nie opierali się na swym własnym wyrozumieniu. Gdy przyjmiemy go za swego przewodnika, wówczas możemy mieć pewność, że poprowadzi nas na naszej drodze. Nasze uczucia winny być wyrażone następującymi słowami: „Panie, wskaż mi drogi swoje, ścieżek swoich naucz mnie!” (Ps. 25:4).

Słowa Przep. 2:20 pouczają nas, abyśmy chodzili ścieżkami dobrych ludzi i trzymali się ścieżek sprawiedliwych. Przykładem dla nas niech będą słowa Jezusa, który powiedział: „Albowiem dałem wam przykład, byście i wy czynili, jak Ja wam uczyniłem” (Jan. 13:15). Była to lekcja pokory, pokazana w umyciu nóg uczniom.

Św. Jakub zwraca naszą uwagę na inne warte naśladowania przykłady: „Bracia, za przykład cierpienia i cierpliwości bierzcie proroków, którzy przemawiali w imieniu Pańskim” (Jak. 5:10). Ich wiara, posłuszeństwo, cierpliwość i wytrwałość zostały okazane na wiele sposobów. Są oni dla nas szlachetnymi przykładami właściwego postępowania.

Mam również obietnicę: „Albowiem słońcem i tarczą jest Pan, Bóg, łaski i chwały udziela Pan, nie odmawia tego, co dobre, tym, którzy żyją w niewinności” (Ps. 84:12). Jeżeli będziemy kroczyć ścieżkami prawdy i sprawiedliwości, wówczas możemy być pewni, że nasza wędrówka zostanie przyjęta przez Pana.

Stopy

„Stopa jest częścią nogi, składającą się z pięty, podbicia i palców; na niej stoi człowiek. Główną funkcją stopy jest przemieszczanie. Stopa ludzka nie potrafi chwytać, lecz przystosowana jest do biegania i chodzenia, pokonywania dużych odległości przy minimalnych stratach energii. Łukowaty kształt pomaga lepiej przenosić ciężar ciała na podłoże” (Encyclopedia Britannica).

„W dawnych czasach, jak również w wielu stronach ziemi w czasach dzisiejszych, stopy były głównym środkiem transportu. Niektórzy chodzili boso, choć dość powszechne w użyciu były również sandały składające się głównie z podeszwy. Przy wchodzeniu do domu, sandały ściągano. Podstawowym i obowiązkowym gestem gościnności było obmycie stóp gościa, którą to

czynność wykonywał gospodarza, albo sługa; absolutnym minimum było zapewnienie wody dla tego celu (1 Moj. 18:4, 24:32; 1 Sam. 25:41, Łuk. 7:37,38,44)”-Aid to Bible Understanding, str. 591.

Książka *Aid to Bible Understanding* dodaje następujący komentarz: „Określenie ‘stopa’ albo ‘stopy’ odnosi się często do tendencji jakie dana osoba wykazuje, albo sposób postępowania jaki wybiera, zły lub dobry”. Oto kilka przykładów:

„Wstrzymuję nogi swoje od wszelkiej złej drogi, Aby strzec słowa twego” (Ps. 119:101).

„Bacz na tor, po którym ma stąpać twoja noga, i niech będą pewne wszystkie twoje drogi” (Przep. 4:26).

„Nogi ich są skore do rozlewu krwi” (Rzym. 3:15).

W przypowieści o synu marnotrawnym czytamy natomiast: „A wejrząwszy w siebie, rzekł: Iluż to najemników ojca mego ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. Wstanę i pójdę do ojca mego i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciwko niebu i przeciwko tobie” (Łuk. 15:17-18). Syn ten zastanowił się nad drogą, po której kroczył i dosłownie z niej zawrócił, kierując się z powrotem do domu ojca. Zdał sobie sprawę z tego, że jego krnąbrna ścieżka jedynie zwiększyła jego pragnienie cieszenia się błogosławieństwami domu i życia, jakie wiódł niegdyś.

Wszystko zatem sprowadza się do kwestii decyzji i wyboru. Można wybrać dobrą, albo złą drogę: „Bo kto sieje dla ciała swego, z ciała żąć będzie skażenie, a kto sieje dla Ducha, z Ducha żąć będzie żywot wieczny” (Gal. 6:8).

Jeden z filozofów tak ujął tę kwestię: „Siej myśl, a zbierzesz czyn, siej czyn, a zbierzesz zwyczaj, siej zwyczaj, a zbierzesz charakter, siej charakter, a zbierzesz przeznaczenie”. Apostoł Paweł pokazuje natomiast drogę wiodącą do życia: „Wreszcie, bracia, myślcie tylko o tym, co prawdziwe, co pocziwe, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co chwalebne, co jest cnotą i godne pochwały” (Filip. 4:8). Wartości przeciwne (fałsz, nieuczciwość, niesprawiedliwość, nieczystość, itd.) wiodą na śmierć.

Mamy powiedziane, że „Noe chodził z Bogiem” (1 Moj. 6:9). Zapis ten sugeruje, że postępował zgodnie z Bożą wolą i przykazaniami. Wiara jaką pokładał Noe w Bogu, pokazana jest w podjęciu przez niego budowy arki, w posłuszeństwie wobec Bożych instrukcji. Noe „wiódł życie w społeczności z Bogiem,

jego celem było bezustanne dostosowywanie się do woli Bożej, aby Go zadowolić. Bóg spogląda łaskawie na tych, którzy szczerze patrzą na niego wzrokiem wiary” (Komentarz, Matthew Henry). Noe wybrał drogę miłą Bogu. Apostoł Paweł tak opisuje życie upadłego człowieka: „I wy umarliście przez upadki i grzechy wasze, w których niegdyś chodziliście według modły tego świata, naśladowując władcę, który rządzi w powietrzu, ducha, który teraz działa w synach opornych” (Efez. 2:1-2). Słowa te opisują wędrówkę, w której towarzyszem jest Szatan i jego poplecznicy.

„Bóg kieruje krokami swych wiernych sług, prowadząc ich na właściwe ścieżki tak, aby się nie potknęli i nie upadli na duchu ani nie zostali usidleni przez zło, nawet chroniąc ich niekiedy przed atakiem wroga” (*Aid to Bible Understanding*).

Pismo Święte zapewnia, że Bóg „nogi swych nabożnych ochrania” (1 Sam. 2:9). Nasz niebiański Ojciec jest naszym obrońcą i obiecał otoczyć nas swą opieką. On także „wyswabadza z sieci” nasze nogi (Ps. 25:15). Zapewnił nas również o swym wsparciu w doświadczeniach, które mogłyby nas pograżyć bez jego pomocy (1 Kor. 10:13).

Psalmista Dawid w Ps. 119:105 opisuje wędrowca wyposażonego w pochodnię, która oświetla drogę tylko na jeden krok naprzód. „Nie jest to światło tak jasne, jak księżycowe, lecz zaledwie niewielkie światło u stóp tych, którzy je obserwują” (Reprints, str. 5256). „Jego blask nie wybiega zanadto w przyszłość, oświetlając jedynie drogę konieczną dla następnego kroku, gdy ma być uczyniony” („Co Pastor Russell napisał dla *Overland Monthly*”, str. 203).

„Chociaż ścieżki życia są niebezpieczne i trudne, powinniśmy stać mocno, ponieważ Jehowa nie pozwoli naszej nodze się powinąć. Skoro mamy zapewnienie, że nasza stopa ma takie oparcie, możemy być pewni, że nasze serce i głowa również zostaną zachowane. Oryginalny tekst wyraża życzenie lub modlitwę: ‘Oby utwierdził on twoje stopy’. Obiecana opieka winna być przedmiotem ustawicznych modlitw, a modlitwy powinny być zanoszone z wiarą. Ci, którzy przyjmują Boga za swego pasterza, unikną wszelkich niebezpieczeństw na drodze” (Skarbiec Dawidowy).

Ewangelista Łukasz wspomina obietnicę, mówiącą, że nogi nasze mają być skierowane na drogę pokoju (Łuk. 1:79).

Słowo „pokój” wskazuje na harmonię i spokój. Tylko naśladowcy Jezusa mogą przekonać się, że słowa te sprawdzają się w życiu.

Patrząc na otaczający nas świat, można zauważyć w nim konflikty, zgiełk, niepokój, przemoc i wojny, będące codziennością większej części ludzkości. Gdy jednak będziemy spoglądać na Pana, wyczekując od Niego kierownictwa i pomocy, doświadczymy pokoju w całej jego pełni: „To powiedziałem wam, abyście we mnie pokój mieli. Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, Ja zwyciężyłem świat” (Jan. 16:33).

W Piśmie Świętym znajdujemy więcej symbolicznych wyrażen odnoszących się do stopy. Są to, dla przykładu, następujące fragmenty:

„Potem rzekł faraon do Józefa: Jam jest faraon, lecz bez twego zezwolenia nie wolno nikomu w całej ziemi egipskiej podnieść ręki ani nogi” (1 Moj. 41:44). W tym kontekście słowo to symbolizuje podjęcie jakiegoś działania.

„Niech twoja noga rzadko staje w domu twojego bliźniego, abyś mu się nie uprzykrzył i on cię nie znienawidził” (Przyp. 25:17). W powyższym fragmencie zawarta jest biblijna dorada, aby nie nadużywać cudzej gościnności. Towarzystwo gości jest mile widziane w umiarze, lecz kiedy staje się natarczywe, może prowadzić do wywołania nienawiści bliźniego. W większości przypadków, ludzie potrzebują pewnej ilości czasu w samotności.

Apostoł Paweł daje nam kolejną doradę w Liście do Kolosan 4:5 „Z tymi, którzy do nas nie należą, postępujcie mądrze, wykorzystując czas”. „Lud Boży zdaje sobie sprawę z tego, że żyje w pośrodku zła, które ma zwyczaj kierowania jego energii, wpływu i czasu ku rzeczom grzesznym czy głupim lub przynajmniej niepożytecznym, zamiast ku ważniejszym sprawom, które są bliższe sercom dzieci Bożych” (Pojednanie między Bogiem a człowiekiem, str. 431).

Dlatego też niezwykle ważne jest, abyśmy wzięli pod uwagę napomnienie apostoła: „Przeto i my, mając około siebie tak wielki obłok świadków, złożywszy z siebie wszelki ciężar i grzech, który nas usidla, biegnijmy wytrwale w wyścigu, który jest przed nami” (Hebr. 12:1).

W dosłownym znaczeniu, nasze stopy są nam niezbędne do chodzenia i biegania. Obie te czynności związane są z działaniem i ruchem. W sensie duchowym, musimy być aktywni w obszarze odnoszącym się do Pana, jego prawdy i braci. Powinniśmy starać się naśladować młodego Jezusa, który był „w tym, co jest Ojca” (Łuk. 2:49).

Bóg ma szczególne upodobanie w nogach [w przekładzie ang. mowa jest o stopach, przyp. tłum.] tych, którzy zwiastują dobrą nowinę o Królestwie (Izaj. 52:7, Rzym. 10:15).

Jezus użył określenia „stopa” w symboliczny sposób, gdy powiedział: „Jeżeli więc ręka twoja albo noga [w przekładzie ang. mowa jest o stopie, przyp. tłum.] twoja cię gorszy, utnij ją i odrzuć od siebie; lepiej jest dla ciebie wejść do żywota kalekim lub chromym, niż mając obydwie ręce lub obydwie nogi być wrzuconym do ognia wiecznego” (Mat. 18:8). Oznacza to, że gdy coś równie dla nas cennego, jak ręka albo stopa, przywodzi nas do grzechu, albo gdy coś nakłania nas do popełnienia grzechu ręką lub stopą, powinniśmy raczej pozbyć się tej rzeczy niż narazić się na ryzyko utraty życia.

„Jeśliby rzekła noga: Ponieważ nie jestem ręką, nie należę do ciała; czy dlatego nie należę do ciała?” (1 Kor. 12:15). Porównując kościół do ludzkiego ciała, Apostoł Paweł podkreśla współzależność każdego członka ciała. Każdy członek potrzebuje pozostałych. Bez wątpienia, w tym ujęciu stopa jest częścią ciała o dużym znaczeniu dla całego ciała.

Palce

Palce zapewniają stabilność i utrzymanie kierunku w czasie chodu i biegu. Ktoś, kto kiedyś cierpiał na otarcie palca u nogi, z pewnością nigdy już nie będzie niedoceniał tej małej, lecz ważnej części ciała.

W czasach starożytnych, jednym ze sposobów unieszkodliwiania pojmanego wroga było obcinanie kciuków i dużych palców u nóg (Sędz. 1:6,7). Celem tej czynności było upokorzenie pojmanego króla i uczynienie go niezdatnym do sprawowania władzy.

Zapis 3 Moj. 23,24 zawiera instrukcje dotyczące wyświęcenia kapłanów w Izraelu. Mojżesz wziął nieco krwi barana i pomazał nią płatek prawego ucha, prawego kciuka i prawy duży palec u nogi Aarona i każdego z jego synów. Krew ofiary, którą pomazany został największy palec u nogi, zdaje się wskazywać na fakt, że kapłani mieli postępować wedle swej najlepszej zdolności w sprawowaniu ciężących na nich obowiązków ofiarniczych.

„Prawdziwą istotą ofiary jest to, że ofiarowaniu Panu podlega nie najgorsza lub najchudsza część naszej ofiary, lecz tłuszcz-najświeższe godziny, najlepsze talenty” (Reprints, str. 548). Naśladowcy Jezusa muszą poświęcić „swą własną wygodę, preferencje

i pragnienia dla czynienia woli Bożej, w służbie braciom i innym ludziom” (Reprints, str. 5005).

Czy fakt, że palce u nóg zapewniają ciału równowagę, może wskazywać nam na coś jeszcze? Jedną z definicji „równowagi” jest umysłowa i emocjonalna stałość. Cecha ta odpowiada jednemu z owoców ducha świętego („wstrzemięźliwość”), który opisany został w Gal. 5:23. Przekłady Diaglott i Rotherham oddają to słowo jako „samokontrola”.

Cecha ta winna być rozwijana w każdym poświęconym naśladowcy Pana. Zdyscyplinowani i zdolni do samokontroli Chrześcijanie dodają do swego życia stałość, mogąc również wywierać łagodzący wpływ na wszystkich, z kim mają do czynienia.

Samokontrola jest cechą niezbędną dla nadzorców kościoła: „Biskup bowiem jako włodarz Boży powinien być nienaganny, nie samowolny, nieskory do gniewu, nie oddający się pijaństwu, nie porywczy, nie chciwy brudnego zysku, ale gościnnie, zamiłowany w tym, co dobre, roztropny, sprawiedliwy, pobożny, wstrzemięźliwy” (Tyt. 1:7-8).

Palce pomagają w utrzymaniu kierunku marszu. W duchowym sensie, zasada ta może znaleźć zastosowanie w przypadku przełożonych kościoła, którzy służą kierownictwem i mądrością.

Nogi, stopy i palce

Drugi rozdział prorocstwa Daniela zawiera opis posągu Nabuchodonozora, który przedstawia cztery uniwersalne imperia. Czwarte imperium zostało pokazane w nogach z żelaza, oraz stopach i placach wykonanych częściowo z żelaza, a częściowo z gliny. Większość komentatorów zgadza się co do tego, że czwartym imperium było Cesarstwo Rzymskie. Niektóre z tych interpretacji znaleźć można w poniższych uwagach:

„Zgodnie z Biblijnym punktem widzenia, czwarte uniwersalne imperium jest nadal reprezentowane przez papieństwo i różnorodne tak zwane chrześcijańskie rządy funkcjonujące na świecie. Istniały one i prosperowały w ciągu długiego okresu upadku i rozproszenia Izraela, obrazowego królestwa Bożego” (Reprints, str. 4867).

„Czwarte imperium uniwersalne, rządzone przez kolejnych rzymskich cesarzy, objęło kontrolę nad światem. Było to państwo pogańskie. Obalało no wszystkie siły, które mogłyby zagrozić jego istnieniu. Potężne od niepamiętnych czasów, kierowało swą władzę

przeciwno każdemu zagrożeniu, rzeczywiście lub wyobrażonemu, dążąc do zachowania swej potęgi. Herod, którego osobista władza była za ledwie cieniem władzy samych cesarzy, nie zawahał się zabić wszystkich dzieci w wieku poniżej dwóch lat, aby tylko zachować swą pozycję (Mat. 2:16)" - Herald, Lipiec/Sierpień 2001, str. 27.

„Stopy wykonane z mieszaniny żelaza i gliny wskazywały na fakt, że czwarte imperium po okresie sprawowania władzy przez pewien czas, ulegnie podziałowi. Daniel wyjaśnił szczególną cechę tego ostatniego okresu, podzielenie władzy czwartego królestwa. Stwierdza on, że miały być podejmowane kolejne wielkie wysiłki zmierzające do ponownego zjednoczenia tych mniejszych królestw. Wysiłki te miały okazać się bezowocne, gdyż nie były spójne, podobnie jak glina nie jest w stanie połączyć się z żelazem. Myśl ta zawarta jest w słowach 'A że widziałeś żelazo zmieszane z gliniastą ziemią, znaczy: mieszają się z sobą, lecz jeden nie będzie się trzymał drugiego, tak jak żelazo nie może się mieszać z gliną'. (...) Jedną z interpretacji jest myśl, że połączenie gliny i żelaza przedstawia związek państwa z kościołem" - „Daniel, umiłowany Jehowy”, R. E. Streeter, str. 13.

„Jest jeszcze jeden szczegół, na który warto zwrócić uwagę w kontekście światowych imperiów. Chodzi tu w szczególności o upadek chwały, a nawet potęgi, o jakiej mowa jest w tej wizji. Daniel podkreśla w bardzo wyraźny sposób, że każde kolejne królestwo jest 'pośledniejsze' w stosunku do swego poprzednika, jeżeli chodzi o chwałę. Jeżeli zatem złoto uważane jest za najszlachetniejszy metal, zaś złota głowa posągu przedstawia Babilon, wówczas Babilon musiał być najwspanialszym królestwem spośród czterech królestw. Srebro jest mniej cenne, zatem posiada mniejszą chwałę. Miedź jest mniej cenna od srebra, a co za tym idzie, ma mniejszą chwałę. Żelazo, metal podstawowy, ma chwałę najmniejszą z nich wszystkich. Co jednak znamienne, każdy z tych metali jest silniejszy od poprzedniego. Srebro jest silniejsze niż złoto. Miedź jest trwalsza niż srebro. Żelazo jest wytrzymalsze niż miedź. Prorok Daniel podkreśla tę okoliczność, mówiąc: 'żelazo wszystko kruszy i łamie'. Królestwa tego świata zdają się przedkładać siłę ponad chwałę, co też i muszą czynić, skoro podbijają królestwa je poprzedzające. Co ciekawe, gdy prorok przechodzi do opisu najsilniejszego imperium ze wszystkich, Cesarstwa Rzymskiego, wówczas wizja opisuje to królestwo jako imperium które jest (lub będzie)

podzielone, zaś w tym podzielonym stanie jego żelazo, siła, jest zmieszana z kruchą gliną.

Jest to przeciwny punkt widzenia w stosunku do humanistycznej teorii światowego postępu. W swej najczystszej postaci, doktryna postępu zakłada, że postęp musi wystąpić na wszystkich frontach. Nie jest to prawda. W pewnych dziedzinach mamy do czynienia z zyskami, w innych ze stratami. W stosunku do tak zmodyfikowanej teorii, filozofia ta zakłada, że straty na jednym obszarze (chwały lub wspaniałości, dla przykładu) są rekompensowane zyskami na innym polu (siły lub potęgi, aby zachować przykład). Lecz nawet i to jest iluzją, stosownie do zapisu tego rozdziału. Gdy chodzimy z Bogiem, jak czynił to Daniel ze swymi przyjaciółmi, przemieszczamy się od zwycięstwa do zwycięstwa, z siły w siłę. To jest rzeczywisty postęp, zarówno osobisty jak i społeczny. Lecz w oderwaniu od Boga, nawet nasz wymyślony postęp jest upadkiem.

Czyż Stany Zjednoczone Ameryki nie są dziś słabsze pod względem moralnym i duchowym, chociaż fizycznie silniejsze, niż kilka pokoleń wstecz? Czyż nie jest to stwierdzenie prawdziwe w przypadku większości innych zaawansowanych technicznie społeczeństw?" (Daniel, Komentarz, James Montgomery Boice, str. 36,37).

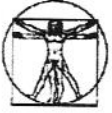
Podsumowanie

Stary i Nowy Testament w wielu miejscach wspominają o nogach, stopach i palcach. Znaczenie tych części ciała może być rozważane zarówno z praktycznego, medycznego punktu widzenia, jak i z punktu widzenia obrazowego, proroczego. Klimat, geografia, historia, tradycje kulturowe, a także szereg innych czynników muszą być w tej wykładni również brane pod uwagę.

W każdym jednak razie, zdajemy sobie sprawę z tego, że „całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany” (2 Tym. 3:16-17).

Oby to krótkie opracowanie wzmogło naszą wdzięczność, ufność i oddanie wszechwiedzącemu i wszechmocnemu Stworzycielowi, który ukształtował nas na swój obraz (1 Moj. 1:26).

— Tim Thomassen —



W tym ciele nie ma podziału na kler i laikat

Ciało Chrystusa*

I On ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami, aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego — Efez. 4:11,12.

W pierwszych trzech rozdziałach Listu do Efezjan, św. Paweł podaje szczegóły cudownej łaski Bożej objawionej Kościołowi w Chrystusie. W drugiej części listu apostoł Paweł musi jednak wspomnieć znów o przyziemnych sprawach i napomnieć świętych w kwestii ich działania, które niejednokrotnie bardzo odbiegało od idealnego przykładu, jaki dostarczył Jezus Chrystus.

Możemy mówić w tym miejscu o dwóch poglądach. Z Bożego punktu widzenia, który traktuje rzeczy których nie ma tak, jak gdyby istniały, Ciało Chrystusa jest zupełne i w pełni dojrzałe; podczas gdy my widzimy je w fazie rozwoju, z członkami na różnym etapie wzrostu w każdym pokoleniu, od dzieci w Chrystusie, przez młodzieńców, po ojców (1 Jan. 2:13), gdzie wszyscy potrzebują zachęty i upominania wobec swojego działania w dzisiejszym środowisku wieku zła.

Dary

Przede wszystkim należy zaznaczyć, że dary te zostały przyznane raz dla wszystkich i przekazane w osobach apostołów i proroków-fundamencie budowy, która rośnie w przybytek święty w Panu (Efez. 2:20, 21). Nie tworzą oni jakiejś odrębnej i wyjątkowej struktury, mimo że ich nauczanie i wpływ, ostatecznie zebrane w dzieło, które jest nam znane jako Nowy Testament, rzucające nowe światło na Pisma Żydowskie (Stary Testament), stanowią pożywienie i inspirację dla następujących pokoleń.

Nawet ewangeliści, pasterze i nauczyciele w późniejszych pokoleniach nabyli umiejętności poprzez „owoce ducha”, rozwijając je na podstawie badań i dyskusji nad Słowem (Gal. 5:22, 23; 2 Tym. 2:15), a nie cudownego daru; pamiętając oczywiście, że „Bóg umieścił członki w ciele, każdy z nich tak, jak chciał” (1 Kor. 12:18).

Zapis Efez. 4:12 (w wydaniu Biblii Króla Jakuba) to w pewnym sensie cytat mylący, ponieważ tłumaczenie i interpunkcja wskazują

jakoby te pierwotne dary przekazane zostały z trzech powodów: 1/ do przygotowania świętych, 2/ do dzieła posługiwania i 3/ do budowania Ciała Chrystusa. Gdyby to była prawda, uzasadnione byłoby oczekiwanie, że dary te posiadałby każdym członkiem kościoła z osobna do końca wieku.

Jednakże tam gdzie słowo „do” pojawia się w przytoczonym wersecie po raz pierwszy, w zapisie greckim oznacza zupełnie co innego niż w pozostałych dwóch przypadkach. Różnicę tę można dostrzec w bardziej krytycznych tłumaczeniach, gdzie interpunkcja jest stosownie dobrana. Ponadto, słowo przetłumaczone jako „przygotować” oznacza raczej „w pełni wyposażyc”. Werset ten zatem powinien nieść przekaz, że pierwotne dary były „przekazane w celu pełnego wyposażenia świętych dla ich dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego”.

Sam Paweł wypowiada się w przekonaniu, że święci zostają w pełni wyposażeni dzięki wpływom i działaniu pierwotnych darów: „Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany” (2 Tym. 3:16, 17). Apostoł mówi o wzajemnej posłudze członków, do której święci muszą być przygotowani.

Należy odróżnić te słowa od innych słów oznaczających różne formy usługi. W Liście do Rzymian 15:16, św. Paweł wspomina o sobie jako o słudze [z greckiego leitourgos] rzeczy świętych oraz jako o słudze narodów, co z pewnością był wyjątkową funkcją. Z kolei w zapisie Hebr. 9:6 mowa jest o publicznej posłudze kapłanów na rzecz ludu, na której wzorowana jest hierarchia rzymska; podczas gdy jednak w Hebr. 8:1,2 apostoł zwraca naszą uwagę na posługę naszego Pana po wniebowzięciu, jako prawdziwego kapłana. Z greckiego określenia leitourgos pochodzi nasze wyrażenie liturgia, które oznacza „działalność na rzecz laików lub ludu”. Błędne zastosowanie tego określenia dla opisu relacji pomiędzy członkami

Ciała Chrystusowego które podzielone zostało na „kler” i „laikat”, spowodowało niewypowiedziane szkody.

Przedstawiony w Piśmie Świętym piękny obraz doskonałej współpracy wszystkich członków ciała pod kierownictwem Głowy, dla osiągnięcia wspólnego celu. Wszelkie współzawodnictwo, jako odbiegające od wyznaczonego wzoru, jest w zupełności nie na miejscu. Bez względu na to, jak niską jest w naszym mniemaniu wypełniana przez nas funkcja, musimy pamiętać o następujących zasadach: 1) po pierwsze, dobro naszych współczłonków zależy od należytego i wiernego wypełnienia przez nas naszej funkcji, 2) po drugie natomiast, mamy udział w błogosławieństwach wynikających z wiernego pełnienia obowiązków przez tych, którym przydzielono ważniejsze funkcje. W ten sposób, mamy wiele powodów do okazywania wdzięczności, a nie zazdrości lub zawiści. Św. Paweł tak opisuje cel rozwoju: „Aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do męskiej doskonałości, i dorośniemy do wymiarów pełni Chrystusowej” (Efez. 4:13).

Należy zauważyć, że nie chodzi tu o zupełną identyczność zapatrywań w kwestiach doktrynalnych. Św. Paweł wyraźnie wskazuje, że istnieje jedna wiara, pośród siedmiu cech, jakie wymienia (Ef. 4:4-6), zaś użycie w tym fragmencie biernika wskazuje na to, że chodzi tu raczej o jedność członków, których ta jedna wiara ma inspirować.

Stopień zrozumienia i dojrzałości charakteru musi być różny między członkami Kościoła, jako że w każdej generacji znajdują się w nim grupy określane przez apostoła Jana jako „dzieci”, „młodzieńcy” i „ojcowie”. Lecz jak w ziemskiej rodzinie składającej się z członków w różnym wieku, istnieje duch wzajemnego wspierania się zwykle biorący nad wszystkim górę, tak podobnie i w nowej rodzinie w Chrystusie, którą Bóg powołuje do życia.

Współpracownicy Boży

Współpraca z naszej strony jest jednym z wymogów, o jakich wspomina werset 15 naszego rozdziału. Apostoł nie mówi tu o „mówieniu prawdy”, lecz raczej o „byciu szczerym”, które to pojęcie jest o wiele szersze pod względem znaczeniowym, niż „mówienie prawdy”. Bóg „kocha się w prawdzie wewnętrznej” (Ps. 51:6), która powinna znajdować odzwierciedlenie nie tylko w naszych słowach, lecz również w naszych uczynkach. Szczerość

jest cechą szczególnie istotną, jeżeli chcemy dać odpór fortelom i sztuczkom przeciwnika i jego zwolenników. Prawda, opisywana w omawianym fragmencie, przeplata się miłością, tworząc razem atmosferę w której Ciało Chrystusowe rozwija się do dojrzałości. Tak jak „Bóg jest miłością” (1 Jan. 4:16), tak Jezus jest prawdą (Jan. 14:6). On jest teraz „odbiciem jego [Ojca] istoty” (Hebr. 1:3), której zasadniczymi cechami są miłość i prawda. Jakikolwiek wzrost z naszej strony na podobieństwo Boga i Chrystusa, musi wobec tego odbywać się w zgodzie z tymi wyznacznikami.

Wzrost poznania Boga, jaki został zapewniony w dniu dzisiejszym w przeciwieństwie do warunków przeważających w tzw. ciemnych wiekach, będzie odbywał się na próżno jeżeli jego wynikiem nie będzie o wiele obfitszy wzrost owoców ducha świętego, towarzyszący szybkiemu intelektualnemu poznaniu Boga. Powinniśmy zatem wzrastać w tym, który jest naszą Głową, zgodnie z Jego doskonałością, wspólnie budując Jego Ciało w miłości.

Zależność każdego członka od Głowy od siebie nawzajem jest dodatkowo podkreślona w zapisie Ef. 4:16. „Beze mnie nic uczynić nie możecie” powiedział Mistrz (Jan. 15:5), zaś apostoł stwierdza: „Wszystko mogę w tym, który mnie wzmacnia, w Chrystusie” (Filip. 4:13). Apostoł św. Paweł używa dwóch wyrażeń uwydatniających wzajemną łączność Głowy i wszystkich członków, a mianowicie „całe ciało spojone i związane przez wszystkie wzajemnie się zasilające stawy, według zgodnego z przeznaczeniem działania każdego poszczególnego członka, rośnie i buduje siebie samo w miłości” (Efez. 4:16). W takim ujęciu omawianego tematu, w Kościele nie ma miejsca na klasę „kleru” istniejącą oddzielnie od „laików”, ponieważ „jeden tylko jest-Nauczyciel wasz, Chrystus, a wy wszyscy jesteście braćmi” (Mat. 23:8,10). Nie wszyscy bracia mają identyczne lub równe dary i funkcje, lecz wszyscy oni winni czynić co tylko w ich mocy, by zrealizować to, co zostało im powierzone.

Jaką wielką odpowiedzialnością, ale też ogromnym przywilejem, jest dla każdego członka możliwość brania udziału w największym dziele twórczym wszech czasów, w rozwoju Nowego Stworzenia. W słusznym czasie, każdy członek osiągnie taki stopień rozwoju, w którym będzie doskonałym odbiciem Głowy. Możemy zapytać, jak to możliwe? „Gdy myślimy o sobie, drżymy, gdy patrzymy na Boga, jesteśmy mocni”.

On może!

*Fragment z wydania Styczeń/ Luty 1978, strony 10-12.

„Manna niebiańska”, 8 marca

Bóg ułożył członki, każdy z nich z osobna w ciele, jako chciał — 1 Kor. 12:18

Żaden członek Ciała Chrystusowego nie może powiedzieć, że nie potrzebuje innego członka, żaden też członek nie powinien powiedzieć, że nie ma niczego takiego, co mógłby uczynić w służbie dla Ciała. Pod kierownictwem naszej chwalebnej Głowy potrzebny może być każdy, kto pragnie Mu służyć i jest prowadzony Jego duchem. Gdy nadejdzie czas zapłaty, któż wie, jaka część zasług Pawła czy Apollosa przypadnie w udziale komuś tak pokornemu jak Akwilas lub Pryscylla, którzy służyli w najróżniejszy sposób, zachęcając i podtrzymując zdolniejszych od siebie braci, pracujących dla Pana.

— Reprints, str. 3152 —

